

NEUES Wochenblatt.pl

6 (06) | październik 2025

ISSN 3072-0141

Cena: **15,99** zł (VAT 5%)

Monatsmagazin der Deutschen in Polen

▶ POLITIK | POLITYKA

Größte
VERÄNDERUNG
seit 14 Jahren

▶ KULTUR | KULTURA

Die deutsche
MINDERHEIT
zeigt Flagge

▶ WIRTSCHAFT | GOSPODARKA

Ein arbeitsreicher
HERBST

Stark, stolz, SELBSTBEWUSST

Oppelner Vizemarschallin **ZUZANNA DONATH-KASIURA**
über Geschlechtergleichgewicht, Identitätssuche
und Zukunftsperspektiven

Foto: Tomasz Chabior



- 3** **Kommentar** | Komentarz
- 4** **Kolumne** | Kolumna
- 6** **Politik** | Polityka
- 10** **Kirche** | Kościół
- 11** **Unsere Selbstverwaltung** | Nasz samorząd
- 12** **Aus dem Vaterland** | Z Vaterlandu
- 14** **Monat im DFK** | Miesiąc w DFK
- 16** **Geschichte** | Historia
- 19** **Kultur** | Kultura
- 20** **Thema des Monats** | Temat miesiąca
- 24** **Vergessenes Erbe** | Zapomniane dziedzictwo
- 28** **Aus den Organisationen** | Z organizacji
- 30** **Deutsche Minderheiten in Europa**
Mniejszości niemieckie w Europie
- 32** **Jugend** | Młodzież
- 34** **DFK Schlesien**
DFK w województwie śląskim
- 36** **Wirtschaft** | Gospodarka
- 38** **ifa-Portrait** | Portret ifa
- 40** **Schlesische Küche** | Kuchnia śląska
- 42** **Bücher** | Książki
- 44** **Kolumne** | Kolumna
- 45** **Glosse** | Glosa
- 46** **Werbung** | Reklama
- 47** **Sport** | Sport
- 51** **Prenumerata** | Abonnement



Zaobserwuj nas!



Dołącz do nowego kanału

Neues Wocheblatt.pl na WhatsApp!

Raz w tygodniu będziemy wysyłać podsumowanie najciekawszych artykułów i wydarzeń w języku polskim i niemieckim. Bądź na bieżąco z wiadomościami dotyczącymi mniejszości niemieckiej i życia regionu.

Zeskanuj kod QR, aby dołączyć.



Redaktionsanschrift /

Adres redakcji:

ul. Juliusza Słowackiego 10,
45-364 Opole

E-Mail: media@vdg.pl

Tel./Fax: +48 77 45 46 556

Chefredakteur / Redaktor naczelny

Krzysztof Świerc

Redaktion / Redakcja:

Anna Durecka, Manuela Leibig,

Victoria Matuschek (Ifa-Redakteurin)

Übersetzung / Tłumaczenia:

Andrzej Szypulski

Korrektur / Korekta:

Jeremias, Regina Hurek

Verlagssekretariat, Vertrieb,

Marketing / Sekretariat

wydawnictwa, sprzedaż, marketing:

E-Mail: reklama@wochenblatt.pl

Homepage / Strona internetowa:

www.wochenblatt.pl

Herausgeber / Wydawca:

Związek Niemieckich Stowarzyszeń

Społeczno-Kulturalnych w Polsce,

ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu: 368202

Satz / Skład komputerowy:

Krzysztof Klemiński • studio context

Druck / Druk:

Drukarnia Sady

Nakład / Auflage: 1500 egz. / Exemplare

Konto bankowe:

ING Bank Śląski,

88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung:

ING Bank Śląski

IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073,

SWIFT Code (BIC): INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy.



Institut für
Auslandsbeziehungen

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amtes mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.



Ministerstwo Spraw
Wewnętrznych i Administracji

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą).

Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden. / Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Statt WOW – ein großes Nichts

Politik ist – wie Sie sicher schon bemerkt haben – ein wichtiger Bestandteil vom *Neues Wochenblatt.pl*.

Deshalb widmen wir ihr in jeder Ausgabe viel Platz und kommentieren die politische Realität rund um die deutsche Minderheit und Deutschland. Dieses Mal möchte ich mich in einigen Sätzen auf das konzentrieren, was mich in den vergangenen Wochen am meisten empört hat.

Die Rede ist vom Besuch des polnischen Präsidenten Karol Nawrocki in Berlin, wo er für Polen ein großes „Wow“ erzielen wollte! Herausgekommen ist jedoch ein großes Nichts. Aber der Reihe nach... Bei seinem ersten offiziellen Besuch in Berlin forderte Karol Nawrocki – ohne sich lange mit diplomatischen Gepflogenheiten aufzuhalten – gleich einen Scheck über 1,3 Billionen Euro! Gemeint sind astronomisch hohe Forderungen nach deutschen Reparationen, worüber wir in dieser Ausgabe unseres Magazins auf den Seiten 6 und 7 berichten. Der polnische Präsident tat dies, obwohl es sein erstes Treffen auf höchster Ebene in Deutschland war. Und er weiß sicherlich, wie auch seine politischen Mitstreiter, dass die Chancen auf Erfüllung dieser Forderung illusorisch sind.

Darüber hinaus sind Reparationsforderungen an Deutschland acht Jahrzehnte nach Kriegsende nicht nur lächerlich, sondern vor allem gefährlich. Politiker der polnischen Rechten – ebenso wie der Präsident – sind stark auf nationale Interessen fixiert, sollten aber die strategischen Konsequenzen ihres Handelns bedenken. Ist es wirklich im Interesse Polens, die Beziehungen zu Deutschland immer wieder mit dem Thema Reparationen zu belasten? Hinzu kommt, dass das demokratische Deutschland sich seiner Schuld gegenüber Polen bewusst ist und seit Jahrzehnten bemüht ist, die bilateralen Beziehungen zu verbessern. Gleichzeitig bleibt es ein Schlüsselpartner Polens in der EU und NATO. Statt also in der Vergangenheit zu graben, sollte Warschau nach vorne blicken und auf Entschädigungsforderungen, die auf einer verdrehten Logik beruhen, verzichten. Und die extreme polnische Rechte sollte endlich aufhören, ständig den Antigermanismus zu trommeln. In dieser Hinsicht sehe ich jedoch kein Licht am Ende des Tunnels.

Hinzu kommt: Einige polnische Medien kommentierten den Berlin-Besuch Nawrockis mit den Worten, er habe uns „ein großes Nichts“ eingebracht. Ich finde, es ist noch schlimmer – er hat die Beziehungen zu Berlin negativ verschärft, denn nach dem Treffen mit dem Bundespräsidenten und dem Kanzler gab es keine gemeinsame Pressekonferenz. Eine solche Situation ist äußerst ungewöhnlich. Zudem erklärte Karol Nawrocki noch vor seiner Rückkehr nach Polen in einem Interview mit der *Bild*-Zeitung, dass die Frage der deutschen Kriegsreparationen rechtlich nicht geklärt sei. Ganz anderer Meinung ist Donald Tusk, der keine Rechtsgrundlage für solche Forderungen sieht, aber in der Vergangenheit eine deutliche Geste von deutscher Seite eingefordert hatte. Konkret wies er im Februar 2024 bei einem Besuch in Berlin darauf hin, dass eine materielle und moralische Wiedergutmachung nie erfolgt sei.

Das Ergebnis? Die damalige deutsche Regierung unter Kanzler Olaf Scholz nahm Verhandlungen auf, die drei Elemente der Wiedergutmachung vorsahen: ein Denkmal für die polnischen Opfer des Nationalsozialismus und ein Deutsch-Polnisches Haus in Berlin, finanzielle Unterstützung für die überlebenden Opfer des NS-Regimes sowie einen deutschen Beitrag zur Verteidigungsfähigkeit Polens. Hat der polnische Präsident diese Elemente mit seinem Berlin-Besuch zunichtegemacht?

Abschließend möchte ich hinzufügen, dass Karol Nawrocki sich selbst als politischen Verbündeten des US-Präsidenten Donald Trump sieht und sich gegen das ausspricht, was er für eine zu weit gehende europäische Integration hält. Gleichzeitig stört es ihn und seine politischen Mitstreiter jedoch nicht, mit vollen Händen EU-Gelder anzunehmen. EU-Gelder – nicht amerikanische...

Wie jeden Monat lade ich Sie herzlich ein, unsere Internetseite www.wochenblatt.pl zu besuchen und gerne unser Monatsmagazin *Neues Wochenblatt.pl* zu abonnieren. Viel Freude bei der Lektüre! **D**



KRZYSZTOF ŚWIERC

Jestem pasjonatem swojej pracy i wiem, jak ją wykonać.

k.swierc@wochenblatt.pl

Die Gedanken sind frei

PRAWDA HISTORYCZNA w demokracji może być niechciana?

Na lata, w których rodziła się Solidarność, przypadły moje studia w Poznaniu. Miasto tętniło zebraniem wszelakich gremiów, listami postulatów i strajkami tu i ówdzie.

Stan wojenny wyciszył wszystko, a właściwie przeniósł w podziemie. Zakonspirowane spotkania w krótkim czasie zaczęły żyć swoim życiem, przestało się używać nazwisk, a informacje przekazywano wyłącznie ustnie.

Na jednym z takich spotkań dyskutowaliśmy o przyszłym systemie demokratycznym w Polsce po upadku socjalizmu. Przypominam, że słynny zjazd Solidarności w hali Oliwia uchwalił swoją uchwałę dotyczącą mniejszości narodowych, wymieniając w niej Niemców. Zebrani w małej klitce wymienialiśmy podstawowe wartości demokratyczne. Zwróciłem uwagę, że muszą być zagwarantowane prawa mniejszości narodowych. Jedną z uczestniczek, pracownica Instytutu Zachodniego, zapytała mnie, czy może jestem członkiem którejś z nich. Gdy usłyszała, że jestem Niemcem ze Śląska, spytała: „a ilu jest Niemców w Polsce?” Odpowiedziałem, że pod względem tożsamości mogę mówić tylko o swojej bliższej i dalszej rodzinie i znajomych, ale w Instytucie Zachodnim powinni to wiedzieć, bo powołani są do badania ziem zachodnich. Odpowiedź pamiętam do dziś: „nam nie wolno tego badać”. Była przecież oficjalna wykładnia, że Niemców w Polsce nie ma. Ta sytuacja coraz częściej przypomina mi się w demokratycznej Polsce.

Niedawno obchodziliśmy kolejną rocznicę napadu III Rzeszy na Polskę. Kilka dni później ponownie zagłębiłem się w kontrowersje wokół „bydgoskiej krwawej niedzieli”. Dotyczy ona kilkuset zabitych w dniach 3–4 września 1939 roku w Bydgoszczy niemieckich mieszkańców miasta. Przy tej okazji trudno pominąć niestrudzonego badacza tych wydarzeń – prof. Jastrzębskiego. W 1988 roku w swojej

publikacji nie wykluczył niemieckiej dywersji, która spotkała się z odwetem. W roku 2003 wykluczył już tę wersję i oznajmił, że z badań jasno wynika, iż w Bydgoszczy doszło po prostu do samosądów i masakry niemieckiej mniejszości przez Polaków.

Natychmiast stał się celem powszechnego ataku, również ze strony historyków, i został zmuszony do rezygnacji z funkcji dyrektora Instytutu Historii Akademii Bydgoskiej. Sam mówi: „Cierpiałem za naukę, bo prawda historyczna zawsze była dla mnie najważniejsza.” W wywiadach porównywał obowiązujące w Polsce interpretacje historyczne do propagandy zamkniętej na obiektywizm.

Trudno mu nie przyznać racji, jeśli w ostatnich miesiącach obserwowaliśmy zmasowany atak propagandowy na wystawę „Nasi Chłopcy” w Muzeum Gdańska, jednostronność w ocenie tragedii wołyńskiej czy ostracyzm, jaki dotknął prof. Krzysztofa Ruchniewicza. Nie jest to problem jedynie wąskiego kręgu historyków.

Niestety, wszystkie te tematy angażują polityków i szerokie kręgi społeczne, które nie szukają wiedzy, lecz wykorzystują historię do własnych, z góry ustalonych tez. Dla polityków staje się ona elementem niekończącej się walki o władzę. Dla tzw. zwykłych obywateli – narzędziem do podsycania narodowych kompleksów, karmienia mitów, lęków i uzasadniania różnych form agresji. Pierwszą ofiarą takiego podejścia zawsze jest prawda i ci, którzy starają się do niej dochodzić. To oni – jak prof. Jastrzębski czy prof. Ruchniewicz – płacą za swoje dążenie do obiektywizmu i otwieranie dyskusji tam, gdzie inni dysponują już zamkniętą tezą.

Struktury uniwersyteckie czy państwowe nie stanęły w ich obronie. Za swój wkład do debaty obydwoj utracili stanowiska. Z niepokojem zwracam uwagę, że kneblowanie ust i ustępowanie przed propagandą w imię „wyższych celów” w historii zawsze oznaczało cofanie się demokracji – z jej wolnością słowa, mediów i poglądów. Niestety grozi to również tym, którzy sami mają usta pełne demokratycznych haseł.

Demokracja może przerażać się w swoją karykaturę i zamieniać w ideologię. Ale to już temat na inną kolumnę. ▀



BERNARD GAIDA

Sprecher der
Arbeitsgemeinschaft
Deutscher Minderheiten
(AGDM) in der FUEN, Vorstandsmitglied des
Verbandes der deutschen sozial-kulturellen
Gesellschaften in Polen.

bernard.gaida@vdg.pl

Czy można wymazać język?

WIELU PRÓBOWAŁO i nadal próbuje

Ktoś nakazuje wam przyjąć na cmentarz i usunąć wszystkie napisy z nagrobków waszych bliskich. Zostać może tylko imię, nazwisko i daty.

Ale czego owe daty dotyczą? Kim był człowiek leżący w tym grobie? Jakie życzenia przekazali mu najbliżsi, a które miały zniknąć? Taką wiadomość miał wam przekazać człowiek szanowany w waszej miejscowości – wasz proboszcz.

Kilka miesięcy później przychodzi tą samą drogą przypomnienie o konieczności usunięcia słów niemieckich z grobów. A dodatkowo – ze wszystkich przedmiotów w waszym domu mają zniknąć napisy po niemiecku. Talerze, po-

Dowód w sprawie.

jemniki na żywność, obrusy, ręczniki z wyszytymi dobrymi życzeniami i radami, może nawet wyprawa ślubna, maszyny i narzędzia, pamiątki rodzinne. Wszystko miało pójść na zniszczenie tylko dlatego, że zawierało napisy w pewnym języku.

Zrozumiałe mogłoby być takie działanie tuż po wojnie, kiedy przeżycia atakujących żołnierzy, a później przesiedlanej ludności cywilnej, podgrzewane jeszcze propagandą (w każdej wojnie propaganda jest używana, by łatwiej było przekonać do zabijania), były gorące i żywe.

Odniemczenie

Jednak to pismo przychodzi trzy lata po ustaniu walk. Chciano odebrać język, zakazać jego używania w przestrzeni publicznej, na ulicy i między sąsiadami. A także wymazać wspomnienia tego języka w postaci napisów nawet na przedmiotach codziennego użytku, których używamy bardzo często, nie zastanawiając się nad ich kształtem, kolorem czy napisami.

Podobne znaczenie miała przymusowa zmiana imion i pisowni nazwisk, ale to materiał na inny artykuł.

Wojewodą Śląsko-Dąbrowskim był przekonany komunista, po długim pobycie w Moskwie – gen. Aleksander Zawadzki. Tak widział swe zadanie w tym czasie:

„Ogólne pojęcie spraw narodowościowych oznacza w naszej praktyce odniemczenie oraz rehabilitację i weryfikację (...) w myśl naczelnego założenia Rządu Rzeczypospolitej, że chcemy budować polskie państwo narodowe, a nie narodowościowe...”.

Wszyscy mieli być równi i tacy sami.

Polityka stalinizacji

Pod jego kierownictwem realizowano politykę stalinizacji regionu – brutalne działania wobec miejscowej ludności szły w parze z odbudową przemysłu i podporządkowaniem całego życia społecznego ideologii komunistycznej. Miała miejsce weryfikacja narodowościowa na terenach plebiscytowych, które do 1945 r. pozostawały przy Niemczech, oraz akcja odniemczania, czyli prześladowań ludzi, którzy przyjęli Volkslistę, także na pozostałym obszarze województwa Śląsko-Dąbrowskiego. „Nacjonalizowane” były sklepy i przedsiębiorstwa, trwały czystki wśród nauczycieli.

Dodatkowo warto przypomnieć akcję likwidacji napisów w języku niemieckim wszędzie: na budynkach, grobach, sprzętach domowych. Przykładem tego może być cmentarz żydowski w Białej koło Bielska, gdzie pozostały piękne pomniki z czarnego marmuru, a na nich tylko imię, nazwisko i daty, które z niczym się już nie kojarzą.

Słowo „wojna” się nie odmienia

Jedyną sprawą in plus dla gen. Zawadzkiego może być doprowadzenie – razem z gen. Ziętkiem, również starym komunistą – do cofnięcia decyzji Moskwy dotyczącej 12 000 górników, w tym przetrzymywanych w obozie Auschwitz, przeznaczonych do wywozu do Związku Radzieckiego. Zawadzki, choć wierny Moskwie, zrozumiał, że pozbawienie Śląska tysięcy fachowców sparaliżowałoby produkcję węgla – kluczowego surowca dla PRL.

Jak pisze jeden ze współczesnych poetów: słowo „wojna” się nie odmienia – to ona odmienia wszystko. ▀



KRZYSZTOF WYŚDAK

Miłośnik procesów w historii, tej dużej i tej małej. Samorządowiec.

media@vdg.pl

GRÖSSTE VERÄNDERUNG seit 14 Jahren

Deutsche Regierung
reformiert Wehrdienst



Die Bundesregierung kann mit Zustimmung des Bundestages auch außerhalb eines erhöhten Bereitschaftszustands oder eines Kriegszustands eine Wehrpflicht einführen.

Foto: Thomas Dixon/Wikipedia

Die deutsche Regierung hat ein Gesetzspaket zur Sicherheit und Verteidigung gegen die Bedrohung durch Russland verabschiedet. Bundeskanzler Friedrich Merz begründete dies mit den Worten: „Dies ist unter anderem eine Folge der Tatsache, dass Russland seit langem hybride Angriffe gegen uns führt.“ Der Kanzler erwähnte auch die „massive Einmischung“ Moskaus in die deutsche Demokratie und gezielte Angriffe auf IT-Systeme.

Der genannte Entwurf sieht die Freiwilligkeit des Militärdienstes vor, aber bei einem Mangel an Freiwilligen auch die Möglichkeit einer Wehrpflicht. Es geht darum, die Verteidigungsfähigkeit Deutschlands dauerhaft zu stärken, um eine glaubwürdige Abschreckung zu gewährleisten. Entscheidende Beschlüsse bedürfen jedoch der Zustimmung des

Bundestages, was bereits jetzt zu heftigen Auseinandersetzungen innerhalb der Regierungskoalition führt. Zwar hat der deutsche Außenminister Johann Wadephul sein Veto gegen den Gesetzentwurf zurückgezogen, doch die Kontroversen halten an. Die CDU/CSU hält die Schwelle für die Einführung der Wehrpflicht für zu hoch und warnt vor einem drohenden Soldatenmangel, während die SPD betont, dass der Freiwilligkeitsgrundsatz im Vordergrund bleiben muss.

Ein ehrgeiziger Plan

Es ist jedoch zu beachten, dass dank des neuen Dienstes, der mindestens sechs Monate dauern soll, etwa 100.000 ausgebildete Reservisten gewonnen werden können. Dies würde eine Verdopplung des derzeitigen Personalbestands der Reserven bedeuten. Darüber hinaus will die Bundeswehr in Absprache mit der NATO die Zahl der aktiven Streitkräfte von derzeit 180.000 auf 260.000 Soldaten erhöhen. Ziel ist es, die Gesamtstärke der Bundeswehr auf 460.000 Soldaten aufzustocken. Experten halten dies für einen sehr ehrgeizigen Plan, und der Gesetzentwurf ist die größte Änderung in der deutschen Militär- und Sicherheitspolitik seit 14 Jahren, genauer gesagt seit der Aussetzung der Wehrpflicht im Jahr 2011. Der erste Schritt wird die erneute Registrierung aller wehrpflichtigen Männer ab dem Jahrgang 2008 und eine obligatorische Online-Umfrage zur Dienstbereitschaft sein. Darüber hinaus

wird ab dem 1. Juli 2027 auch die obligatorische ärztliche Untersuchung zur Feststellung der Wehrtauglichkeit wieder eingeführt.

Ohne erhöhten Bereitschaftszustand

Der wichtigste Punkt des Gesetzes ist die neue Befugnis der Bundesregierung. Mit Zustimmung des Bundestages kann sie auch außerhalb eines erhöhten Bereitschaftszustands oder eines Kriegszustands eine Wehrpflicht einführen, indem sie eine entsprechende Verordnung erlässt. Dieser Dienst würde zwischen sechs und zwölf Monaten dauern. Ein solcher Schritt wäre möglich, wenn die Lage in der Verteidigungspolitik eine rasche Aufstockung der Streitkräfte erfordern würde, die mit Freiwilligen nicht zu erreichen ist. Der deutsche Verteidigungsminister Boris Pistorius räumte im Gespräch mit dem Deutschlandfunk ein, dass es wahrscheinlich noch Änderungen im Bundestag geben werde, denn, wie er betonte: „Kein Gesetz verlässt den Bundestag in der Regel in der Form, in der es dort eingebracht wurde“. In Bezug auf das vorläufige Veto von Außenminister Johann Wadephul „attackierte“ Boris Pistorius die Christdemokraten mit den Worten: „Ich kann nicht verstehen, wie man versuchen kann, einen Gesetzentwurf in der Regierung zu blockieren, noch bevor er im Parlament behandelt wird.“

Was noch?

Es sollte auch hinzugefügt werden, dass das Gesetzespaket, über das der Bundestag nun beraten wird, neben dem neuen Wehrdienst auch die Einrichtung eines Nationalen Sicherheitsrates vorsieht. Nach Ansicht des deutschen Bundeskanzlers Friedrich Merz wurde dieses Thema drei Jahrzehnte lang diskutiert, und die derzeitige Regierung hat nach vier Monaten eine Entscheidung getroffen. Abschließend sei angemerkt, dass der Nationale Sicherheitsrat in Krisensituationen zusammentreten und schnelle Entscheidungen treffen soll.

Kommentar:

Bernard Gaida (Vorsitzender der AGDM): „Es ist bedauerlich, dass die Lage in Europa derzeit so ist, dass wir uns wieder bewaffnen müssen. Ich bedaure sehr, dass dies notwendig geworden ist, und es tut mir leid. Solche Entscheidungen waren und sind immer umstritten, aber... die Geschichte zeigt, dass es sehr gefährliche Punkte gibt und dass das Überschreiten eines kritischen Punktes die Welt an den Rand einer Tragödie bringen kann.“

Wenn wir jedoch einer so ernsthaften Bedrohung aus dem Osten ausgesetzt sind, wenn die Ukraine bereits angegriffen wurde, dann ist es gut, dass Deutschland seine Haltung geändert hat und sich aufrüsten will. Es ist gut, dass die Bundeswehr im Rahmen der NATO stärker sein wird. Das ist sehr wichtig, denn ohne ein starkes Deutschland ist ein reibungsloses Funktionieren sowohl der Europäischen Union als auch der NATO kaum vorstellbar.

An dieser Stelle sei auf die Worte des derzeitigen polnischen Außenministers Radosław Sikorski verwiesen, der vor einigen Jahren auf einer Sicherheitskonferenz in München etwas prophetisch sagte, dass das demokratische Deutschland sich nicht davor drücken dürfe, Verantwortung für Europa zu übernehmen. Die Bedeutung und Aktualität dieser Worte werden heute deutlich, obwohl sie zu einer ganz anderen Zeit gesprochen wurden.

Wir müssen uns auch der Tatsache bewusst sein, dass die Aufrüstung Deutschlands eine Aufrüstung der NATO und gleichzeitig eine Stärkung der Abschreckungskraft eines vereinten Europas bedeutet. Daher sollte die Entscheidung zur Aufrüstung Deutschlands nachdrücklich unterstützt werden, denn auf diese Weise wird unsere Sicherheit in Zukunft größer sein. Diese Einsicht sollte heute alle Menschen in Europa, insbesondere im östlichen Teil, begleiten. Das war die Erwartung. Auch jenseits des Ozeans“.

”

Krzysztof Świerc

Die Bundeswehr will in Absprache mit der NATO die Zahl der aktiven Streitkräfte von derzeit 180.000 auf 260.000 Soldaten erhöhen.

Szukanie WROGA



Prezydent RP Karol
Nawrocki

Prezydent RP Karol Nawrocki podczas wystąpienia na Westerplatte w rocznicę rozpoczęcia II wojny światowej w 1939 roku podsycał nacjonalistyczne nastroje w Polsce, żądając reparacji. Fakt ten szeroko skomentowała niemiecka prasa, pisząc między innymi o „wykorzystywaniu historii”.

Niemieccy dziennikarze odnotowali także bardzo trafne wystąpienie premiera Polski Donalda Tuska, który powiedział: „Musimy dobrze rozumieć, skąd dzisiaj płynie wielkie zagrożenie. Z kim tak naprawdę powinniśmy się jednoczyć w wysiłku obrony Polski, całego świata Zachodu, naszej cywilizacji, cywilizacji wolności”.

Niemieccy komentatorzy podkreślają jednocześnie, że premier Donald Tusk w ten sposób wyraźnie zaznaczył, iż nie chce podtrzymywać roszczeń reparacyjnych. A te – dla przypomnienia – zostały wysunięte przez poprzedni polski rząd kierowany przez PiS i sięgają 1,3 biliona euro.

Antyniemiecka retoryka

Oczywiście – trudno uwierzyć, że rząd Donalda Tuska i on sam zrezygnowałiby z takich pieniędzy, gdyby Niemcy zaproponowali ze swojej strony kolejny gest uznania. Jednak głównym celem obecnego rządu RP jest ścisła współpraca gospodarcza i wojskowa z Niemcami dla dobra Polski, a to – od

czasu kampanii wyborczej Karola Nawrockiego – jest utrudnione.

Powodem jest fakt, że właśnie od tego momentu w przestrzeni publicznej, po obaleniu rządów PiS-u, ponownie pojawiła się antyniemiecka retoryka, i co gorsza – zyskuje ona na częstotliwości i sile. W ten sposób obrywa się także obecnie rządzącym. Jest to bowiem nic innego jak sugerowanie społeczeństwu, że rząd ma zbyt dobre relacje z Berlinem, a główną ofiarą tej retoryki jest premier Donald Tusk.

W tym miejscu rodzi się pytanie – dlaczego prezydent Karol Nawrocki, a przede wszystkim PiS, nie żądają reparacji wojennych od Rosji, która dodatkowo nie należy ani do UE, ani do NATO?

Temat zamknięty

„Nie będę oryginalny, jeśli chodzi o reparacje, i posłużę się w tym temacie głosem kanclerza Niemiec oraz ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego, że formalnie temat reparacji jest zamknięty. W swoim osądzie nie jestem osamotniony. Tak między innymi myśli również były premier i były minister spraw zagranicznych Polski Włodzimierz Cimoszewicz, który w swoim wpisie jasno stwierdził, że temat reparacji prawnie jest zamknięty.

Włodzimierz Cimoszewicz przypomniał także, że o reparacje po II wojnie światowej występowały cztery największe mocarstwa – USA, Wielka Brytania, Francja i ZSRR (dzisiejsza Rosja) – i między nimi kwestie te były rozstrzygane. Należy dodać, że ZSRR deklарował, iż przekaże Polsce 15% war-

tości niemieckich reparacji, ale do tego nie doszło. Co więcej – władze ówczesnej Polski (PRL-u) z tych reparacji się zrzekły. Tym samym należy uznać, że 80 lat po zakończeniu II wojny światowej temat ten jest zamknięty” – powiedział Ryszard Galla, pełnomocnik marszałka Sejmu ds. mniejszości narodowych i etnicznych.

Aspekt moralny

Należy jednak zaznaczyć, że jeśli prezydent RP Karol Nawrocki, polska prawica, a także obecny polski rząd podejmą decyzję, że należy ten temat jeszcze raz poruszyć i przekonają do tego stronę niemiecką, to trzeba – z politycznym savoir-vivrem – usiąść do wspólnego stołu i rozmawiać, na przykład o jakimś zadośćuczynieniu, patrząc równocześnie w przyszłość Polski, Niemiec i naszej wspólnej Europy.

Trzeba rozmawiać, a nie przy każdej okazji i uroczystości wykrzykiwać żądania, przypominać tylko ciemną historię zachodniego sąsiada i podsycać wo-

”

Ryszard Galla:

„Nie będę oryginalny, jeśli chodzi o reparacje, i postuję się w tym temacie głosem kanclerza Niemiec oraz ministra spraw zagranicznych Polski Radostawa Sikorskiego, że formalnie temat reparacji jest zamknięty”.

bec niego nienawiść. Pamiętajmy, że dzisiaj nasza przyszłość ma na swojej drodze szereg przeszkód – jak choćby wojna na Ukrainie, która wzbudza duży niepokój, zarówno w najstarszym pokoleniu, które pamięta jeszcze okropności wojny, jak i w najmłodszym, które boi się o swoją przyszłość.

Wojna na Ukrainie może bowiem „rozlać się” i przyjąć kształt wojny światowej. A zatem rozmowy pomiędzy Warszawą a Berlinem są jak najbardziej wskazane, a nie – za wszelką cenę – szukanie wroga po stronie niemieckiej.

Budować, nie rujnować

„Szukanie wroga w Niemczech jest dla mnie co najmniej zaskakujące. Tym bardziej, że Niemcy cały czas pokazują i udowadniają, iż są bardzo otwarci i przyjaźnie podchodzą do Polski. Dlatego szedłbym bardziej w kierunku poprawy stosunków z Niemcami, a nie ich niszczenia.

Tym bardziej, że Polska w różnych obszarach jest bardzo mocno związana z Niemcami, wręcz uzależniona – na przykład w gospodarce. Obecnie czytam bardzo interesującą książkę o powiązaniach gospodarczych Polski i Niemiec, w której autor między innymi twierdzi, że jeśli w Niemczech w sferze gospodarki tylko drgnie, to w Polsce odnotowujemy w tym obszarze trzęsienie ziemi.

A przecież takich obszarów jest wiele i są to obszary bardzo ważne i istotne, jeśli chodzi o przyszłość Polski. A zatem – budujemy, a nie rujnujemy” – zaapelował Ryszard Galla.

Podsumowanie

Kończąc, warto przypomnieć, że 3 października 2022 r. ówczesny minister spraw zagranicznych w rządzie PiS Zbigniew Rau podpisał notę dyplomatyczną do strony niemieckiej, dotyczącą odszkodowań wojennych. Polska domagała się w niej m.in. odszkodowania za straty materialne i niematerialne w wysokości 6 bilionów 220 miliardów 609 milionów złotych i zrekompensowania szkód.

Kwota ta została zawarta w ogłoszonym 1 września 2022 r. raporcie autorstwa zespołu kierowanego przez posła PiS Arkadiusza Mularczyka, dotyczącym strat poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej.

Natomiast 3 stycznia 2023 r. MSZ przekazało, że resort dyplomacji RFN udzielił odpowiedzi na tę notę, uznając, iż sprawa reparacji i odszkodowań za straty wojenne pozostaje zamknięta, a rząd niemiecki nie zamierza podejmować negocjacji w tej sprawie. ▀

Friedensglocken für Europa

EIN TRIUMPH der Versöhnung in Schweidnitz

Im Rahmen des Projekts „Friedensglocken für Europa“ kehrten zwei Glocken, die während des Zweiten Weltkriegs von den Nationalsozialisten aus schlesischen Kirchen entwendet wurden, feierlich in ihre Heimatpfarreien zurück.

Bischof Dr. Klaus Krämer und Weihbischof Dr. Gerhard Schneider aus dem Bistum Rottenburg-Stuttgart sowie Bischof Dr. Marek Mendyk aus der Diözese Schweidnitz zelebrierten einen Festgottesdienst, der die Bedeutung dieses Ereignisses unterstrich.

Historische Glocken-Rückführung

Die Reise der „Friedensglocken“ begann bereits am Freitag, den 12. September, mit der Anreise der deutschen Delegation aus Frankfurt/Main über Breslau nach Schweidnitz. Nach einer Stadtführung und einem gemeinsamen Abendessen in Schweidnitz stand der Samstag, der 13. September, ganz im Zeichen der Glockenrückführung und des Gottesdienstes.

Bischof Dr. Klaus Krämer betonte in seiner Predigt die tiefe Symbolik der Glocken: „Wir feiern

heute einen großen Triumph des Friedens über Unrecht und Krieg.“ Er erinnerte an das Kriegsjahr 1940, als der Befehl erging, die Glocken für die Rüstungsindustrie einzuschmelzen. Die Rückkehr dieser Glocken, über 80 Jahre später, sei ein Wunder: „Sie stehen nicht für Krieg, sondern für Frieden. Sie stehen nicht für Hass, sondern für den gemeinsamen christlichen Glauben vieler Völker. Sie bringen die Menschen in Polen und Deutschland nicht auseinander, sondern zusammen“, so Bischof Krämer.

Ein Wunder der Versöhnung

Die Glocken, die nach dem Krieg als „Leihglocken“ in deutsche Kirchengemeinden gelangten, wurden erst durch das Projekt „Friedensglocken für Europa“ als Glocken der Diözese Schweidnitz identifiziert. Eine der zurückgeführten Glocken befand sich auf dem Turm des Priesterseminars in Rottenburg, dessen Regens, Spiritual und sechs Priesterkandidaten, darunter ein Diakon mit polnischen Wurzeln, die Delegation begleiteten: „Das zeigt, wie die Botschaft der Friedensglocken auch im Kreis künftiger Priester lebendig sein wird“, so Bischof Krämer.

Pfarrer Mateusz Hajder, Bischofsnotar der Diözese Schweidnitz, schilderte die Anfänge des Projekts aus polnischer Sicht: „Vor ein paar Jahren nahmen die Bischöfe der Diözese Rottenburg Kontakt mit der Diözese Schweidnitz auf. Sie fragten, ob wir an einer Zusammenarbeit interessiert seien, damit diese Glocken wieder an ihren Heimatort zurückkehren können.“ Dies sei der Beginn für das breit angelegte Projekt gewesen, das die Rückgabe von Glocken nach ganz Polen und Tschechien zum Ziel hat. Für die Diözese und die betroffenen Pfarreien sei die Rückkehr der Glocken nach 80 Jahren von immenser Bedeutung.

Neue Heimat, alter Klang

Die Pfarrei des Heiligen Petrus Canisius in Walditz/Włodowice, genauer gesagt die Filialkirche St. Peter und Paul in Tuntschendorf/Thumaczów, sowie die Pfarrei Rosenthal/Różanka mit der Filialkirche in Seitendorf/Gniewoszów sind die glücklichen Empfänger der wiedergekehrten Glocken. Für die Kirchen, in denen die Glocken bislang in Deutschland läuteten, wurden neue gegossen und als „Friedensglocken“ geweiht. Die nun zurückgeführten Glocken werden also wieder an ihrem ursprünglichen Ort ertönen.

Der Festgottesdienst endete mit dem Aufruf von Bischof Klaus Krämer, im Streben nach Frieden nicht lockerzulassen, gegründet auf die Worte des Apostels Paulus: „Lasset uns dem nachstreben, was zum Frieden dient und zur Auferbauung untereinander.“

Manuela Leibig

Foto: DRS/SMK/Angelika Sönnichsen



Przed Urzędem Gminy w Tarnowie Opolskim – od lewej: wójt gminy Tarnów Opolski dr Rudolf Urban, przewodnicząca DFK Raszowa Barbara Mientus, konsul Niemiec Martin Kremer, przewodnicząca DFK Przywory Barbara Gabor i przewodniczący zarządu gminnego TSKN Krzysztof Wysdak.

Wielopunktowa WSPÓŁPRACA

Konsul Niemiec Martin Kremer z wizytą w gminie Tarnów Opolski

Pod koniec sierpnia bieżącego roku konsul generalny Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu Martin Kremer odwiedził gminę Tarnów Opolski. Stało się to na zaproszenie tamtejszego wójta, dr. Rudolfa Urbana.

– Zaprosiłem pana konsula z kilku powodów. Jednym z nich jest fakt, że gmina Tarnów Opolski należy do gmin dwujęzycznych. Mamy też w każdej miejscowości aktywne koła mniejszości niemieckiej. Niemniej ważny jest również fakt, że wiele naszych firm ma powiązania gospodarcze z Republiką Federalną Niemiec. Cieszę się, że konsul generalny Martin Kremer przyjął zaproszenie i mogliśmy porozmawiać o wielu aspektach współpracy polsko-niemieckiej – mówi wójt gminy Tarnów Opolski dr Rudolf Urban.

O sytuacji w szkołach

Podczas wizyty konsul Martin Kremer spotkał się z wójtem gminy, skarbnikiem Anetą Knapik oraz sekretarzem Remigiuszem Widerą. Rozmowy dotyczyły sytuacji gminy, planowanych kierunków rozwoju oraz aktywności obywatelskiej w zakresie współpracy polsko-niemieckiej: – Omawialiśmy również sytuację w szkołach, a w szczególności

w zakresie nauki języka niemieckiego jako języka mniejszości, który nauczany jest w każdej naszej szkole. Jak podkreślił pan konsul, takie spotkania i rozmowy pozwalają mu lepiej przygotować wizytę niemieckiego pełnomocnika ds. polsko-niemieckiej współpracy Knuta Abrahama, która ma się odbyć za kilka tygodni – relacjonuje dr Rudolf Urban.

Spotkanie z przedsiębiorcami

Następnie konsul Martin Kremer spotkał się z przedsiębiorcami z terenu gminy Tarnów Opolski. Wśród nich byli m.in. Roland Krause, szef firmy MM Systemy, Patrycja i Marek Bartylla – właściciele firmy MAP Liftechnik, oraz Marcin Muc, właściciel firmy budowlanej Moldom: – Konsul Martin Kremer w rozmowie z przedsiębiorcami szczególnie pytał o aktualne wyzwania w polsko-niemieckiej współpracy gospodarczej i o przyszłość tych kontaktów. Jak mówili szefowie firm, z którymi się spotkał, dzisiaj polska gospodarka jest tak dobrze rozwinięta, że oba kraje są na podobnym poziomie. Dlatego, aby móc się lepiej wspólnie rozwijać, powinny też razem gospodarczo „podbić” nowe rynki – podkreśla wójt dr Rudolf Urban.

Poruszone sprawy DFK

Ostatnim, trzecim punktem wizyty konsula Republiki Federalnej Niemiec Martina Kremera było spotkanie z przedstawicielami zarządu gminnego TSKN w Tarnowie Opolskim: – Na tym spotkaniu poruszone zostały sprawy codziennej działalności kół DFK, które działają w każdej miejscowości gminy Tarnów Opolski. Podkreśliśmy również, że Martinstag, Muttertag, Adventsfeiern, konkursy recytatorskie, spotkania dla dzieci z gminy Tarnów Opolski śpiewających po niemiecku oraz spotkania teatralne o wymiarze regionalnym to okazje do utrzymania, rozwoju i promocji kultury niemieckiej na Śląsku. Zwróciliśmy też uwagę na to, że wiele z tych wydarzeń, o których wspominałem, odbywa się we współpracy ze szkołami – relacjonuje przewodniczący zarządu gminnego TSKN Krzysztof Wysdak.

Spojrzenie w przyszłość

Podczas wizyty konsula Martina Kremera w gminie Tarnów Opolski rozmawiano także o planowanych zmianach w polityce i we wspieraniu pracy kół DFK w kolejnych latach: – Z naszej strony wskazywaliśmy na wagę programów wspierających przekazywanie historii lokalnych, które pokazują miejsce Śląska w historii Europy. A takich miejsc w każdej gminie na Śląsku jest co najmniej kilka – podsumowuje Krzysztof Wysdak. ▀

Krzysztof Świerc

Autoneuheiten machen **EINDRUCK**

Es ist ein kleiner Aufschwung, den die deutsche Autoindustrie gut gebrauchen kann.

Bei der Mitte September veranstalteten Internationalen Automobilausstellung machten vor allem deutsche Elektroautos Eindruck. In München traten BMW, Mercedes-Benz und Volkswagen mit neuen Modellen auf und sorgten für internationale Aufmerksamkeit. Dabei standen sie mehr als hundert Ausstellern aus China gegenüber – doch die deutschen Hersteller hielten dagegen und präsentierten Fahrzeuge, die sowohl technisch als auch optisch überzeugen sollen. BMW stellte mit dem iX3 das erste Serienmodell der neuen Fahrzeuggeneration „Neue Klasse“ vor. Der Wagen beeindruckt mit einer Reichweite von bis zu 800 Kilometern. Mercedes-Benz wiederum präsentierte den neuen GLC-SUV auf Basis der Plattform „MB.EA“ und Volkswagen zeigte mit dem ID.Polo und dem ID.Cross kompakte Elektroautos, die für breitere Käuferschichten erschwinglich sein sollen. ▶

Quelle: bild.de

Deutschland rüstet weiter auf

Bei der eigenen Sicherheit soll nicht gespart werden.

Dieses Motto wird wohl hinter der Entscheidung der Bundesregierung stehen, neue Raketenabwehrsysteme zu kaufen. Kostenpunkt: 1,5 Milliarden



Der elektrische ID7 von VW ist das Vorzeigemodell der Elektroautos.

Euro. Für diese Summe plant die Bundeswehr, in den kommenden Jahren 300 weitere Patriot-Raketen aus den USA zu beschaffen. Hintergrund ist auch die Wiederauffüllung der eigenen Bestände, nachdem ein Teil der Lenkflugkörper an die Ukraine geliefert wurde. Finanziert wird das Paket zum Teil von Norwegen, das rund 200 Millionen Euro beisteuern soll. Die Lieferung soll sich über vier Jahre erstrecken. Das Patriot-System hat sich im Ukraine-Krieg bereits als wirksam gegen russische Angriffe gezeigt. Doch die Raketen sind nur ein Teil eines größeren Aufrüstungsprogramms. Auch die Drohnenflotte soll modernisiert werden. ▶

Quelle: welt.de

Asylmaßnahmen zeigen **Wirkung**

Die Maßnahmen zur Kontrolle der Migration der Bundesregierung zeigen Wirkung.

Erstmals hat Deutschland nicht die meisten Asylanträge. Doch die Polizei ist skeptisch, ob die Lösung langfristig tragbar ist. Dies geht aus neuen Zahlen der EU-Asylagentur hervor: Zwischen Januar und Juni 2025 wurden europaweit 400.000 Asylgesuche gestellt – 23 Prozent weniger als im Vorjahr. In Deutschland sank

die Zahl der Anträge um 43 Prozent auf 70.000. Damit haben nun erstmals Frankreich und Spanien mehr Asylsuchende registriert als die Bundesrepublik. Politisch wird dieser Effekt vor allem auf die härtere Linie von Kanzler Friedrich Merz und Innenminister Alexander Dobrindt zurückgeführt. Seit Frühjahr gelten an mehreren Grenzen verstärkte Kontrollen und Zurückweisungen. Doch die Umsetzung fordert ihren Preis. Nach Angaben der Polizeigewerkschaft werden Dienstpläne umgestellt, Überstunden nicht abgebaut und Fortbildungen gestrichen, um den Einsatz an den Grenzen aufrechtzuerhalten. Gewerkschaftschef Andreas Roßkopf warnt, dass die Beamten diese Intensität höchstens noch einige Wochen stemmen können. ▶

Quelle: spiegel.de

Ex-NPD Politiker verliert Wahl

Etliche in Meißen und ganz Sachsen werden wohl aufatmen können: Bei der Wahl zum Oberbürgermeister Markus Renner.

Schlagzeilen machte aber nicht so sehr sein Sieg, als vielmehr die Vergangenheit seines Gegenkandidaten. Der 45-jährige partei-

lose Renner, bislang für Finanzen und Ordnung zuständig, setzte sich im ersten Wahlgang deutlich durch und erreichte 58,5 Prozent der Stimmen. Damit verwies er den AfD-nahen Unternehmer René Jurisch (51) mit 30,4 Prozent sowie den FDP-Bewerber Martin Bahrman (38) mit 11,1 Prozent klar auf die hinteren Plätze. Die Wahlbeteiligung lag bei 52,3 Prozent. Renner zeigte sich am Abend überwältigt von der Unterstützung und sprach von einem „besonderen Moment“, im ersten Wahlgang die Mehrheit erreicht zu haben – gerade angesichts der Ausgangslage. Jurisch hingegen galt noch vor wenigen Wochen als Favorit. Doch seine Vergangenheit in der NPD und ein umstrittenes Wahlkampfvideo, das ausgerechnet vom rechtsextremen Magazin „Compact“ produziert wurde, schaden massiv. Selbst in der AfD gab es kritische Stimmen zu seiner Kandidatur. ▶

Quelle: tagesspiegel.de

Höhere Steuern für **Besserverdienende**

Das Leben in Deutschland wird teurer und das auch für die Reichen. Bis zu 1800 Euro mehr sollen Wohlhabende ab Januar an den Staat abgeben.

Die Bundesregierung hat eine Anpassung der Beitragsbemessungsgrenzen beschlossen, wodurch Besserverdiener künftig stärker belastet werden. So soll die Obergrenze in der gesetzlichen Rentenversicherung von derzeit 8.050 Euro auf 8.450 Euro brutto im Monat steigen. Auch bei

Kranken- und Pflegeversicherung gibt es Veränderungen: Hier erhöht sich die Grenze auf 5.812,50 Euro. Wer den Wechsel in eine private Krankenkasse anstrebt, muss ab 2026 sogar mindestens 6.450 Euro monatlich verdienen. Arbeits- und Sozialministerin Bärbel Bas begründet den Schritt mit gestiegenen Löhnen, die eine Anpassung zwingend erforderlich machten. Laut Regierungsangaben sind die Einkommen im vergangenen Jahr um mehr als fünf Prozent gewachsen. Die Entscheidung trifft aber nicht nur auf Sympathie. CDU-Sozialpolitiker Dennis Radtke verteidigte die Maßnahme zwar als nachvollziehbar, warnte aber zugleich vor einer doppelten Belastung, da auch die Zusatzbeiträge in der gesetzlichen Krankenversicherung weiter klettern könnten. ▶

Quelle: tagesschau.de

KANZLER will entschlossene Außenpolitik

Friedrich Merz will die deutsche Außenpolitik entschlossener machen. Deutsche Interessen sollen vertreten werden und mit dem Schmusekurs soll Schluss sein.

Auf der Botschafterkonferenz in Berlin machte Merz klar, dass die rund 225 deutschen Auslandsvertretungen künftig in ers-

ter Linie ein Ziel verfolgen sollen: die konsequente Durchsetzung deutscher Anliegen in der Welt. Lange galt das diplomatische Tagsgeschäft an vielen Botschaften als eher behäbig: Kulturprogramme, Hilfsinitiativen, ein wenig Service für durchreisende Politiker – mehr nicht. Merz betonte, dass die Zeiten einer vermeintlich ruhigen Außenpolitik vorbei seien. Deutschland müsse eine „historische Aufgabe“ übernehmen und eine neue Sicherheitsarchitektur mitgestalten. Merz forderte, dass Diplomatie künftig unmittelbar der Sicherheit, der wirtschaftlichen Stärke und den Interessen Deutschlands sowie Europas dienen soll. Konkret nannte er drei Leitlinien: deutsche Interessen und Werte vertreten, Deutschlands und Europas Wettbewerbsfähigkeit stärken und sich für eine internationale Ordnung einsetzen, in der Regeln statt Macht zählen. Das sei die Abkehr vom alten Kurs, bei dem man sich auf die sogenannte „Friedensdividende“ verlassen habe. ▶

Quelle: bild.de



Friedrich Merz

Foto: Steffen Proßdorf / Wikimedia Commons

ŁUKASZ BIŁY

Seit 15 Jahren unser Hausexperte für deutsche Ministerien in Europa und die Situation in Deutschland. Privat Gesundheit- und Fitness-Enthusiast.
media@vdg.pl



Foto: DFK Tost



DFK Tost feiert Sieg

Es war ein Fußballspiel, das an höchste Ligen erinnerte: Spielerwechsel bis kurz vor dem Anpfiff, umstrittene Schiedsrichterentscheidungen, dramatische Wendungen – und vor allem ein wahres Torfestival.

Einen besonderen Tag erlebte die neu gegründete Fußballmannschaft des DFK Tost, die ihr erstes offizielles Spiel absolvierte. Unter der Leitung des mitspielenden Trainers Krystian setzte sich das Team in Stubendorf gegen die Gastgeber vom örtlichen DFK eindrucksvoll mit 10:5 durch. Mit viel Einsatz und Spielfreude zeigte die Mannschaft aus Tost, dass sie bestens aufgestellt ist. Für die Zuschauer war es ein unterhaltsamer Nachmittag voller Emotionen und Tore. ▶

Deutschstammtisch in **OPPELN** kehrt zurück

Nach längerer Pause fand am 9. September im Café „Pod Arkada-

mi“ in Oppeln wieder ein Deutschstammtisch statt.



Veranstaltet vom DFK Oppeln, brachte das Treffen Deutschliebhaber zusammen, die in lockerer Atmosphäre Deutsch sprechen, Kontakte knüpfen und Sprachbarrieren überwinden wollten. „Der Deutschstammtisch ist ein Treffen für alle, die einfach Deutsch sprechen möchten“, erklärte Joanna Hassa, Vorsitzende der deutschen Minderheit in Oppeln. Die Treffen sollen nun regelmäßig jeden ersten Dienstag im Monat stattfinden. ▶

DFK-Mitglieder in **Bad Kissingen**

Ende August 2025 nahmen 45 Mitglieder

verschiedener DFKs aus der Woiwodschaft Oppeln an einem Seminar im Heiligenhof in Bad Kissingen teil.

Organisator der Exkursion war der Krappitzter SKGD-Gemeindevorstand. Das Programm umfasste Vorträge und Diskussionen über Europa, Russland und die deutsch-polnischen Beziehungen. Einen besonderen Akzent setzte Henryk Juretko, der nicht nur wie in den Vorjahren einen Vortrag zur Ge-

schichte Bayerns und Bad Kissingens hielt, sondern diesen mit einer Präsentation zum 80. Jahrestag der Oberschlesischen Tragödie ergänzte. Die Teilnehmenden beton-



Foto: Stefanie Koprek-Gomomb

ten, dass das Seminar eine wertvolle Gelegenheit zum Austausch und zur Vertiefung der deutsch-polnischen Kontakte war. ▮

Buchvorstellung in **MITTELWALDE**

In Mittelwalde fand eine besondere Buchvorstellung statt. Dank der Unterstützung des DFK Glatz wurden Gedichte in Glatzer Mundart veröffentlicht, ergänzt durch polnische Übersetzungen.

Das Buch enthält Werke von Erhard Gertler, Hermann Günzel, Ernst Schenke und anderen. Horst Ulbrich, Vorsitzender des DFK Glatz, betonte die Bedeutung der Sprache der Heimat: „Die Sprache unserer Heimat, die schon lange Zeit vor dem Krieg gesprochen wurde, ist immer noch lebendig.“ Die Buchvorstellung wurde begleitet von einer Podiumsdiskussion und einem Vortrag in Mundart, die den Gästen viel Applaus einbrachten, und

Foto: DFK Glatz



zeigte zudem die lebendige Verbindung von Literatur, Geschichte und regionaler Identität. ▮

Festival in **Walzen**

Am 22. November findet in Walzen das traditionelle Chor- und Gesangsgruppenfestival der deutschen Minderheit statt – bereits zum 33. Mal. Veranstaltungsort ist der Saal des Walzener Gemeindekulturzentrums.

Chöre und Gesangsgruppen aus Schlesien, Oppeln, Niederschlesien und dem tschechischen Jesenik können teilnehmen; die Anmeldung läuft noch bis zum 31. Oktober. Die Auftritte müssen mindestens zwei Lieder auf Deutsch enthalten und werden von einer Jury nach künstlerischem Niveau, Intonation, Interpretation und Ausdruck bewertet. Neben Diplomen und Pokalen winkt auch ein Grand Prix für das beste Ensemble. ▮

Kupskie Echo begeistert in **ANKLAM**

Auftritt der Gesangsgruppe „Kupskie Echo“ war einer der Höhepunkte beim „Tag der Heimat“ im Volkshaus der Hansestadt Anklam (Mecklenburg-Vorpommern).

Die Gruppe, die beim DFK Kupp wirkt, präsentierte ein vielfältiges Repertoire aus regionalen und Volksliedern, das das Publikum zu begeistern wusste. Ihre Darbietungen erinnerten an die verlorene Heimat und weckten Emotionen sowie ein starkes Gemeinschaftsgefühl. Der Auftritt des DFK Kupp wurde vom Publikum mit tosendem Applaus belohnt. Darüber hinaus repräsentierte der DFK Kupp die deutsche Minderheit aktiv an seinem Stand, wo Besucherinnen und Besucher mehr über die Kultur, Traditionen und Vereinsarbeit erfahren konnten. ▮

Foto: DFK Kupp

ANNA DURECKA

Leidenschaftliche Geschichtensammlerin und neugierige Alltagsdetektivin
a.durecka@wochenblatt.pl



Smogorzów: Obelisk pamięci mieszkańców poległych w I wojnie światowej odstonięty ponownie

HISTORIA,

która wyszła z ziemi

W Smogorzowie (powiat namysłowski) odbyło się uroczyste odstonięcie odrestaurowanego obelisku, poświęconego mieszkańcom wsi, którzy zginęli na frontach I wojny światowej.

Monument, ustawiony pierwotnie w 1924 roku, przeszedł długą i burzliwą historię, by po stu latach ponownie stanąć w przestrzeni publicznej. W 2018 roku udało się go wykopać z prywatnego ogrodu.

Początki i pierwotne znaczenie obelisku

Obelisk upamiętniający mieszkańców Smogorzowa poległych w Wielkiej Wojnie pojawia się na wielu przedwojennych widokówkach. Od początku pełnił ważną funkcję w lokalnej pamięci historycznej. W lutym 1924 roku ówczesna rada gminy Smogorzów zatwierdziła budowę monumentu. Na obelisku znalazło się 26 nazwisk, zarówno o brzmieniu polskim – jak Godzina, Hadamczyk, Gramolla – jak i niemieckim, gdzie trzykrotnie powtarza się na przykład nazwisko Scholzel. Na przodzie monumentu umieszczono patriotyczne motto Johna Gottlieba Fichte. Na obelisku zachowały się nie tylko

imiona i nazwiska, ale także informacje o frontach, na których walczyli mieszkańcy Smogorzowa.

W 1924 roku pomnik stanął po zachodniej stronie ówczesnego budynku urzędu celnego i rady gminy Smogorzów. Do niedawna widoczna była jedynie jego podstawa w ogrodzie państwa Ewy i Józefa Pałczyńskich. Sam obelisk zaginął, by po wielu latach zostać sensacyjnie odkrytym i przekazanym Stowarzyszeniu „Nasz Smogorzów”.

Odkrycie i odzyskanie obelisku

„Po wojnie rodzina Pałczyńskich zakopła w ogrodzie oderwany od cokołu obelisk, aby uchronić go przed zniszczeniem przez ówczesne władze PRL. Po wielu latach postanowili przekazać go Stowarzyszeniu »Nasz Smogorzów«, wskazując miejsce, gdzie został zakopany. Członkowie stowarzyszenia zaczęli kopać i wydobyli cały pomnik z miejsca, gdzie mniej więcej pierwotnie stał. Był głęboko pod ziemią” – opowiada Tomasz Wołczański, wiceprezes Stowarzyszenia „Nasz Smogorzów”.

Obelisk został następnie przeniesiony i zabezpieczony na terenie szkoły, gdzie rozpoczęto prace nad jego rekonstrukcją. „Odczytaliśmy wszystko, co tam jest napisane – że jest on poświęcony pamięci mieszkańców Smogorzowa, którzy zginęli na frontach I wojny światowej. Odszukaliśmy historyczne widokówki, żeby przekonać się, jak wyglądał pierwotnie” – dodaje pan Wołczański.



Tomasz Wołczański (z lewej), wiceprezes Stowarzyszenia Nasz Smogorzów.

Proces rekonstrukcji wymagał dużego zaangażowania lokalnej społeczności. Dzięki pracy Maćka Mikołajczyka, Andrzeja Walocha, Grzegorza Prądy, Józka Szczepańskiego, Mateusza Bieleckiego, Roberta Wawrzyniaka, Jurka Wawrzyniaka, Zygmunta Paluszka, Romka Tomickiego oraz Daniela Klepacza udało się rozkruszyć betonowo-kamienną bryłę fundamentu i przygotować monument do ponownego ustawienia. Bardzo zaangażowany w całe przedsięwzięcie był również Jerzy Wierzchowski, ówczesny prezes Stowarzyszenia.

Zachowanie pamięci i znaczenie dla społeczności

Państwo Pałczyńscy w międzyczasie zmarli, ale ich wołą było, aby pomnik został ponownie ustawiony. „Oczywiście nie w pierwotnym miejscu, dlatego wybraliśmy teren publiczny należący do gminy, koło szkoły” – tłumaczy Tomasz Wołczański.

Pomnik stał się nie tylko symbolem lokalnej pamięci, ale także atrakcją turystyczną. „Z różnych miejscowości przyjeżdżają do nas teraz ludzie, żeby zobaczyć, jak on wygląda” – podkreśla pan Wołczański.

Uroczyste odsłonięcie

Nowo ustawiony obelisk został uroczystie odsłonięty 20 września na skwerku przy szkole. Monument, zachowując historyczną formę, będzie przypominał o tragicznym losie mieszkańców wsi, którzy oddali życie na frontach I wojny światowej, oraz o znaczeniu pielęgnowania pamięci lokalnej.

„Pomnik jest troszeczkę podniszczony, wiadomo – ząb czasu od 1914 roku zostawił ślady. Ale myślę, że w takiej wersji chcemy go zostawić. Postument został ładnie wykonany, dookoła jest kostka, a obelisk stoi w widocznym miejscu” – podsumowuje Tomasz Wołczański.

Odsłonięcie smogorzowskiego obelisku po stu latach od jego pierwszego postawienia jest wydarzeniem, które łączy historię, pamięć i zaangażowanie współczesnej społeczności. To także przykład, jak lokalne inicjatywy przywracają do życia ważne symbole przeszłości i wzmacniają historyczną tożsamość mieszkańców.

Anna Durecka

Fotos: Stowarzyszenie Nasz Smogorzów

Die deutsche Version des Artikels finden Sie hier:
www.wochenblatt.pl



Prawo: Co powinieneś wiedzieć

Działalność NIEREJESTROWANA

Działalność nierejestrowana jest ciekawą alternatywą dla osób chcących dorobić do swojego budżetu, ale nie zamierzających rejestrować działalności gospodarczej w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej.

Warto podkreślić, że pomimo posiadania przez działalność nierejestrowaną wszelkich cech działalności gospodarczej, jeśli uzyskane przychody nie przekroczą w żadnym miesiącu 75% minimalnego wynagrodzenia za pracę, wówczas nie jest ona traktowana jak działalność gospodarcza, co niesie ze sobą wiele uproszczeń dla osób chcących skorzystać z tego typu rozwiązania.

Kilka słów o działalności bez rejestracji

Aby podejmowane przez osobę fizyczną czynności mogły być traktowane jak działalność nierejestrowana, muszą być spełnione poniższe warunki:

- miesięczne przychody z tej działalności nie mogą przekroczyć ustawowego limitu w wysokości 75% kwoty minimalnego wynagrodzenia w danym roku podatkowym,
- w okresie ostatnich 60 miesięcy (5 lat) osoba prowadząca działalność nierejestrowaną nie może prowadzić działalności gospodarczej (zawieszenie działalności gospodarczej jest traktowane na równi z jej niewykonywaniem).

Do limitu przychodów wlicza się przychody należne, nawet jeśli nie zostały jeszcze otrzymane, tzn. że został już wydany towar lub wykonana została usługa, ale klient (odbiorca) nie dokonał jeszcze płatności za ten towar lub usługę.

Limit przychodów wynosi 3225 zł. Oznacza to, że jeśli przychody nie przekroczą tej kwoty, osoba wykonująca czynności w ramach działalności nie ma obowiązku rejestrowania działalności gospodarczej.

Uproszczenia związane z działalnością nierejestrowaną

- brak konieczności rejestracji działalności w CE-IDD, Głównym Urzędzie Statystycznym (REGON) oraz urzędzie skarbowym,
- brak obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne oraz ubezpieczenie zdrowotne z tytułu działalności gospodarczej,
- brak obowiązku prowadzenia księgowości – konieczne jest jedynie prowadzenie uproszczonej ewidencji sprzedaży w celu ustalenia wysokości przychodu w poszczególnych miesiącach,
- brak obowiązku odprowadzania comiesięcznych zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych – rozliczenie następuje w zeznaniu rocznym,
- brak obowiązku rejestracji jako podatnik VAT – wyjątkiem jest sytuacja, gdy będą sprzedawane towary lub świadczone usługi, które są wyłączone ze zwolnienia podmiotowego w podatku od towarów i usług.

Obowiązki osób prowadzących działalność nierejestrowaną

Do obowiązków osób, które podejmują się prowadzenia działalności nierejestrowanej, należą przede wszystkim:

1. prowadzenie uproszczonej ewidencji sprzedaży,
2. przestrzeganie praw konsumenta – w tym m.in. prawa do odstąpienia w ciągu 14 dni od umowy zawartej na odległość oraz realizacja obowiązków związanych np. z reklamacją,
3. wystawianie rachunków lub faktur na żądanie nabywców,
4. rozliczanie dochodów (czyli przychody – koszty) z prowadzonej działalności nierejestrowanej w rocznym zeznaniu PIT-36 – podatek od takich dochodów oblicza się według skali podatkowej, nie ma tu możliwości wyboru innej formy opodatkowania.

Rozliczenie podatkowe z tytułu działalności nierejestrowanej

Rozliczenie dochodów z działalności nierejestrowanej następuje w rocznym zeznaniu PIT-36 składanym do 30 kwietnia roku następującego po roku, w którym zostały osiągnięte dochody. Zeznanie to zawiera rubrykę „działalność nierejestrowana”, w której należy wykazać przychód, koszty, dochód oraz podatek należny z tego tytułu.

WAŻNE: Dla celów podatku dochodowego bierze się pod uwagę kwoty otrzymane, czyli zapłacone przez klientów za towary lub usługi. **D**

Łukasz Kuczyński / K. Ś.



Straßenfest in Oppeln

Die deutsche Minderheit zeigt Flagge

Am Samstag, dem 6. September, fand in Oppeln das zweite „Straßenfest“ statt. Wichtige Vertreter aus Politik und den Organisationen der deutschen Minderheit waren ebenso anwesend wie Musik, Kultur und kulinarische Köstlichkeiten.

Das Straßenfest bot der deutschen Minderheit eine der größten Gelegenheiten, sich selbst und ihre Kultur zu präsentieren. Kein Wunder also, dass es zum zweiten Mal im Auftrag des Deutschen Konsulats und der Stadt Oppeln vom Haus der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit (HDPZ) und dem Verein „Pro Liberis Silesiae“, organisiert wurde. Konsul Peter Herr war einer der Mitbegründer und erinnerte sich: „Nachdem ich mein zweites Berufsjahr hier abgeschlossen hatte, dachte ich, ein deutsch-polnisches Fest in dieser wun-



derschönen Stadt könnte Deutsche und Polen noch näher zusammenbringen.“

Die diesjährige Eröffnung erfolgte um 14 Uhr auf dem Plac Wolności. Zahlreiche bekannte Persönlichkeiten der Minderheit waren vor Ort, darunter Margarete Wysdak, Vorsitzende von „Pro Liberis Silesiae“ und Mitorganisatorin. Sie betonte die Vielfalt des Angebots: „Für die Jüngeren gab es Workshops, Handwerk, Schmuckbasteln und Teemischungen. Die Schülerinnen und Schüler durften auf der Bühne auftreten. Für Ältere wurde ein Bühnenprogramm mit vielen Künstlern zusammengestellt, dazu gab es kulinarische Spezialitäten aus Schlesien und Kuchen – es war für jeden etwas dabei.“

Auf der Bühne präsentierten viele Mitglieder der Minderheit Musik und Tanz, ergänzt durch bekannte Künstler wie das Gesangsduo Aneta & Norbert. Besondere Gäste aus der Partnerstadt Ingolstadt unterstrichen die deutsch-polnischen Beziehungen. Christina Diederichs, Leiterin des Amts für Internationale Beziehungen, erklärte: „Wir feiern dieses Jahr



das 20-jährige Jubiläum der Städtepartnerschaft und durften mit unserer eigenen Gruppe auftreten. Die Kontakte der deutschen Minderheit mit der lokalen Bevölkerung liegen mir sehr am Herzen.“

Die Ingolstädter Musikgruppe Stromlos Combo und ein DJ unterhielten das Publikum. Die Delegation bestand aus 14 Personen, darunter zehn Jugendliche.

Das Straßenfest dauerte bis 20 Uhr. Danach fand auf der Terrasse des Zentrums für das Polnische Lied die „HAUSParty“ statt. DJs wie der bekannte DJ Tonka aus Deutschland sorgten bis Mitternacht für elektronische Musik und Clubstimmung.

Das Fest wurde von Besuchern und Organisatoren sehr gut angenommen. Alle freuen sich schon auf die dritte Auflage im nächsten Jahr. ▾

Florian Lippold

Fotos: Stefanie Koprek-Golomb

Den Artikel in voller Länge finden Sie unter:
www.wochenblatt.pl



Stark, stolz, SELBSTB

Seit 2021 ist **Zuzanna Do-nath-Kasiura** Vizemarschallin der Woiwodschaft Oppeln und darüber hinaus seit vielen Jahren mit der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Opper Schlesien verbunden. Mit **Anna Durecka** spricht sie über die Notwendigkeit des Geschlechtergleichgewichts im öffentlichen Leben, über die Herausforderungen, vor denen die Frauen der deutschen Minderheit stehen, sowie über ihren eigenen Weg zur Akzeptanz und Pflege einer vielschichtigen Identität – deutsch, polnisch und schlesisch.

Ist es schwierig, Politikerin zu sein und dazu noch als eine Frau aus der deutschen Minderheit?

Für mich ist das eine ganz natürliche Situation, denn ich gehörte immer schon zur deutschen Minderheit und arbeite seit Langem in einem männlich dominierten Umfeld. Natürlich bedeutet das nicht, dass es nicht auch mit gewissen Herausforderungen verbunden ist.

Ich nehme an, ein Teil davon betrifft die Zusammenarbeit mit Männern.

Nun ja, ich denke, vor allem muss man Männern in der Politik beibringen, dass Frauen dort nicht nur deshalb gebraucht werden, weil man Quoten erfüllen muss oder weil es Vorgaben der EU oder gesellschaftliche Erwartungen gibt. Sondern weil wir dadurch die Welt, in der wir leben, einfacher und besser gestalten können. Diese unterschiedliche Sensibilität von Frauen und Männern ist eine Tatsache. Ich halte sie gerade in der Politik für besonders wichtig, weil wir dort bestimmte Maßnahmen planen und die Welt in gewisser Weise für alle anderen gestalten – und das tun wir eben etwas anders.

Wenn unter denjenigen, die Einfluss darauf haben, wie diese Welt aussehen wird, sowohl Frauen als auch Männer sind, dann wird sie für beide Geschlechter gut sein, für Menschen mit unterschiedlicher Sensibilität und unterschiedlichen Sichtweisen. Wenn wir diesen Bereich nur Männern überlassen, werden viele Bedürfnisse nicht berücksichtigt – nicht, weil sie es nicht wollen, sondern weil ihnen schlicht das Bewusstsein dafür fehlt, was Frauen brauchen.

Deshalb bin ich eine große Befürworterin – vielleicht nicht eines idealen Gleichgewichts, denn das ist unmöglich –, aber einer wirklichen Präsenz des weiblichen und männlichen Elements in allen Lebensbereichen.

Wie sieht das in unserer Region aus?

Ich finde, es verändert sich eindeutig zum Besseren. Besonders in ländlichen Gebieten ist das sehr sichtbar. Frauen, die vor 30 Jahren noch vor allem eine dienende Funktion hatten, die sich verpflichtet fühlten, alles zu organisieren, aber nicht zu entscheiden, haben heute das Steuer selbst in die Hand genommen. Sie sind Dorfvorsteherinnen, leiten NGOs, sie machen ihre Arbeit hervorragend –

BEWUSST

und man sieht, wie sich unsere Dörfer und lokalen Gemeinschaften dadurch positiv entwickeln. Denn es geht nicht nur um Räume, sondern um die Menschen, die sie gestalten. Die Dorfgemeinschaften sind wirklich ein hervorragendes Beispiel dafür, wie man zusammenwachsen und sich gegenseitig helfen kann.

Je höher man in die Politik kommt, desto weniger Frauen gibt es. Liegt das daran, dass große Politik mit weniger Handlungsmöglichkeiten verbunden ist? Und Frauen schätzen eher konkrete Ergebnisse hier und jetzt?

Ich denke, einerseits liegt es daran, dass Frauen oft nicht als gleichwertige Partnerinnen behandelt werden. Andererseits liegt das Problem bei den Frauen selbst. In den meisten Partnerschaften und Familien tragen sie die ganze Organisation des Familienlebens. Dazu kommen gesellschaftliche Funktionen und der Beruf. Viele Frauen wollen nicht alles nur für einen einzigen Lebensbereich opfern.

”

Ich wünsche mir, dass jedes Mitglied der deutschen Minderheit bewusst und mit Stolz sagen kann: „Ja, ich gehöre zur deutschen Minderheit, das ist Teil meiner Identität.“

In einem eher konservativen Umfeld wie der deutschen Minderheit ist das wohl noch ausgeprägter?

Ja. Für unsere Frauen ist es noch schwieriger, sich aus Familie und Haushalt zu lösen. Es gibt noch einen weiteren Aspekt: Sie stoßen nicht immer auf das Verständnis ihrer Partner. Ich habe einen wunderbaren Mann, der mich in allem unterstützt, aber ich kenne auch andere Situationen. Tolle Frauen, die, bevor sie sich etwa für den Gemeinderat zur Wahl stellen, sagen: „Okay, ich muss meinen Mann fragen.“ Nicht: mit meinem Mann sprechen, sondern: ich muss ihn fragen. Das heißt, es fehlt an Partnerschaft. Denn wenn ich jemanden um Erlaubnis bitte, bin ich abhängig.

Denken Sie also, die Frauen der Minderheit sind zu wenig emanzipiert?

Das ist eine sehr starke These. Ich würde lieber sagen: Die Frauen in der Minderheit könnten mehr an sich selbst glauben. Wir sind stark, klug, unsere Stimme hat Gewicht. Aber man kann niemanden zu bestimmten Schritten zwingen. Das muss aus uns selbst kommen – die Überzeugung, dass unser Handeln nicht nur für uns selbst, sondern auch für andere gut ist.

Ist das eine Frage der Generation? Sie haben eine erwachsene Tochter. Setzt sie ihre eigenen Bedürfnisse stärker in den Vordergrund?

Natürlich. Aber es hängt von uns ab, wie wir unsere Kinder erziehen, wie wir mit unseren Töchtern sprechen. Niemand wird uns diese Arbeit abnehmen.

Und wie sollten wir mit ihnen sprechen?

Partnerschaftlich. Zuhören, reden, manchmal auch einsehen, dass nicht wir, sondern sie recht haben. Das ist nicht einfach. Aber wenn sich etwas ändern soll, müssen wir auch selbst etwas dazulernen. Ich sehe, wie ich mich verändert habe, wie mein Mann sich verändert hat, wie wir uns gemeinsam entwickelt haben.

Also sollte Partnerschaft nicht nur Frauen und Männer betreffen, sondern auch die Generationen?

Ja, unbedingt. Ich glaube, sehr viel hängt von uns selbst ab.

Was wünschen Sie sich als Mitglied der deutschen Minderheit für die Zukunft der Minderheit?

Vor allem brauchen wir Selbstbewusstsein. Ich wünsche mir, dass jedes Mitglied der deutschen Minderheit bewusst und mit Stolz sagen kann: „Ja, ich gehöre zur deutschen Minderheit, das ist Teil meiner Identität.“

Denken Sie, das können wir noch nicht?

Ich denke, viele Menschen schämen sich noch. Für mich ist die Zugehörigkeit zur deutschen Minderheit ein wichtiger Teil meiner Identität, aber ich betone auch immer, dass die polnische Kultur, das Schlesische und all die Veränderungen um mich herum ebenso dazugehören.

Also ist Identität für Sie nichts Festes, sondern etwas, das sich entwickelt?

Ja. Identität bedeutet Bewusstsein darüber, wer ich bin. Und wer ich bin, hängt stark von meinen Erfahrungen, meinem Wissen, aber auch von meinen Beziehungen ab.

Wie hat sich das bei Ihnen entwickelt? Sie sind in Oberglogau geboren und aufgewachsen.

Ich bin in Oberglogau geboren, die ersten sieben Jahre meines Lebens habe ich in Kandrzin verbracht.

Auf Polnisch, Deutsch, Schlesisch?

Auf Polnisch. Meine Eltern haben mit meinem Bruder versucht, Deutsch zu sprechen, aber mit mir haben sie sich nicht getraut. Also wuchs ich in einer polnischsprachigen Welt auf, bekam aber gleichzeitig vermittelt: Du bist keine Polin.

War das schwer für Sie?

Natürlich. Wie sollte ich verstehen, dass meine Babcia keine ist, sondern eine Oma? Oder dass ich in der Schule lernte: „Kto ty jesteś? Polak mały“, und zu Hause hörte: „Du bist überhaupt keine Polin“. Das war schwierig, zumal mir das niemand erklärt hat. Es war einfach ein Fakt.

Und Sie mussten das akzeptieren.

Ja, ich musste es akzeptieren, ohne Diskussion, denn Kinder hatten damals eben kein Mitspracherecht. Das war schwer. Ein Teil der Familie sprach Schlesisch, ich verstand es passiv, aber sprach es nicht.

Wie sind Sie zu Ihrer „deutschen Seite“ gereift?

Mit den politischen Veränderungen – da war ich 19 Jahre alt. Ich begann zu hinterfragen, warum niemand vorher mit mir Deutsch gesprochen hatte. Ich wusste inzwischen, dass es nicht erlaubt war. Als die Gesellschaft der deutschen Minderheit gegründet wurde, habe ich keinen Moment gezögert, beizutreten. Mit dem Deutschlernen habe ich während des Studiums begonnen.

Wo sehen Sie Ihre Zukunft – hier oder woanders?

Ich denke, genau hier kann ich sehr viel Gutes tun – für die Menschen, die in unserer Region leben, für die Region selbst. Ich kann auch Einfluss auf das Leben der Minderheit nehmen, wenn auch anders als früher, als ich SKGD-Sekretär war. Aber der Einfluss auf konkrete Aktivitäten ist groß.

Und was wir alle hier brauchen, ist mehr gegenseitiges Verständnis. Daran fehlt es immer noch. Wir sind zwar eine offene Gesellschaft, aber oft mangelt es uns an Sensibilität und an tieferem Verständnis dessen, was geschehen ist, um besser zusammenleben zu können.

Die Nachkriegsgeschichte ist nicht aufgearbeitet – sie steckt noch in uns, in der Mehrheitsgesellschaft, in den Menschen, die sich als Schlesier fühlen, und in denen, die aus anderen Teilen Polens zu uns gekommen sind.

Ist das Ihr wichtigstes Ziel – Verständnis aufzubauen? Manche wollen etwas ganz Konkretes schaffen, zum Beispiel ein Gebäude errichten.

Ich denke, die wichtigste Investition ist die Investition in den Menschen. Wir können viele Gebäude bauen, aber wenn wir keine Menschen haben, die sich verstehen und zusammenarbeiten wollen, bringt uns das nichts.

Was müssen wir also tun, damit unsere Gesellschaft in der Region den richtigen Weg einschlägt?

Uns selbst verstehen und akzeptieren und mit Respekt und Offenheit auf andere zugehen. Als Minderheit müssen wir unsere Komplexe ablegen. Wir sind nicht nur vollwertige Bürgerinnen und Bürger unseres Landes und unserer Region, sondern vor allem wertvolle Menschen. Jeder kann eine andere Meinung haben. Wichtig ist, dass wir an einem Tisch sitzen, reden und in den wichtigsten Fragen zusammenarbeiten können. Gegenseitiger Respekt – nur so viel und doch so wenig. ▶

EIN SCHLOSS,

das nach Warschau fuhr



Ich liebe es, im frühen, sommerlichen Herbst kleine schlesische Städtchen zu erkunden – dort, wo das Leben träge auf dem kleinen Marktplatz dahinplätschert, gleich neben dem örtlichen Żabka-Laden.

In eben jenem bekommt man rund um die Uhr einen Kaffee, und dann kann man – im Schatten der Häuser versteckt – einfach losziehen. Meist führen mich meine Schritte zuerst zur Pfarrkirche – denn dort fängt doch irgendwie alles an.

An einem der letzten Wochenenden wählte ich also ein Ziel auf der Karte: eine Stadt, die sich jedoch schnell als Dorf entpuppte. Die Mietshäuser entlang der Hauptstraße und der Platz, der stark an einen Markt erinnerte, hatten mich in die Irre geführt. Dazu ein großer Park mit altem Baumbestand. Tatsächlich ist Schurgast/Skorogoszcz erst seit 1945 offiziell ein Dorf – vorher war es eine Stadt, schon vor 1271 nach polnischem Recht so eingeordnet.

Vergeblich suchte ich nach Ruinen des Schlosses unter den mächtigen Bäumen. Auf einer Tafel las

ich, dass das Schloss nach dem Krieg in Einzelteilen nach Warschau „abtransportiert“ wurde – zum Wiederaufbau der Hauptstadt. In Schurgast blieben nur riesige Fragmente von Säulen, Mauerteilen und vielleicht auch Treppen – fantasievoll oder leichtsinnig – wie man's nimmt – im Park verteilt.

Doch dazu später. Erst ging ich zur Kirche – natürlich verschlossen, obwohl es Sonntagnachmittag war. Laut Informationstafel handelte es sich um die Kirche St. Jakobus des Älteren, erbaut 1852, im Krieg beschädigt und danach wiederaufgebaut. Der hohe, spitze Turm ist – nebenbei bemerkt – von überall in Schurgast zu sehen. Ein perfekter Orientierungspunkt.

Ein zweiter ist der Wasserturm – den ich jedoch auch nicht betreten konnte. Dafür umrundete ich auf Kopfsteinpflaster das Areal des ehemaligen Gutshofs, der heute in Privatwohnungen umgewandelt ist. Die Wege führten mich schließlich in den schon erwähnten Park. Dort stehen zwei gewaltige Platanen – Naturdenkmäler, die sicher noch die Zeiten des Schlosses und seiner Besitzer erlebt haben.

Bekannt, adlig und wohlhabend

Die wichtigsten Besitzer des Guts gehörten zu zwei renommierten schlesischen Adelsgeschlechtern. 1874 gelangte das Anwesen in den Besitz der von Schaffgotsch, später – durch Heirat – 1892 an die Grafen von Kerssenbrock. Letztere dachten groß: 1910 ließen sie in Schurgast ein repräsentatives Schloss errichten. Den Entwurf gaben sie bei den bekannten Breslauer Architekten Alfred Bött-





cher und Richard Gaze in Auftrag. Das Ergebnis: eine dreistöckige Residenz, die ein Vermögen kostete – zwei Millionen Mark! So groß war sie, dass bei Jagdgesellschaften bis zu 300 Gäste Platz fanden.

Doch die Wirtschaftskrise der 1930er Jahre zwang die Grafen, in eine bescheidenere Villa umzuziehen (heute ein Kinderheim). Das Schloss übergaben sie den Missionaren von Mariannahill, die ein Priesterseminar einrichteten. 1940 wurde es von den Nationalsozialisten geschlossen, die jedoch dann das Gebäude zuerst als Durchgangslager für Umsiedler, später als SS-Lazarett nutzten.

1945, kurz vor dem Einmarsch der Roten Armee, floh die Adelsfamilie. Das Schloss wurde durch Artilleriebeschuss beschädigt. Nach dem Krieg entschied der Staat – trotz Rettungsversuchen – den Abriss. Die Steine der Residenz wurden zum Wiederaufbau Warschaus verwendet. Geblieben sind nur das ehemalige Wirtschaftsgebäude und einige verstreute Steinblöcke im Park, die ich selbst entdeckte.

Ein charmantes Durcheinander

Schurgast ist eine malerische Mischung aus Architekturstilen, Farben und wilder, ungezügelter Natur. Vom schlesischen Perfektionismus – Rasen wie Teppiche oder gerade getrimmten Bäumchen – ist hier wenig zu sehen. Keine zwei Zäune gleichen sich.

Das Herz eines jeden Schlesiens blutet beim Anblick zerbrochener Möbel und Müll unter einer ehrwürdigen Eiche – direkt neben einer sonst wunderschönen Villa, leider in grellem Neongrün gestrichen. Die Wege schlängeln sich durch mannshohe Brennesseln, über Stege, unter denen ein graubrauner Kanal – oder eher Bächlein – langsam Richtung Glatzer Neiße fließt. Ich möchte lieber nicht wissen, was da alles mitschwimmt.

Und doch liegt an diesem Tag der Duft von frischem Hefekuchen in der Luft – als würde gleich um die Ecke Streuselkuchen serviert. Die örtliche Bäckerei, gleich beim Markt, hat tatsächlich geöffnet. Sogar am Sonntag. Bis 22



Uhr! Immer wieder verlässt jemand mit duftendem Paket das Geschäft. Ich folge – und lasse mich von einem sündhaft großen Stück Quark-Hefekuchen verführen. Himmlisch!

Der Friedhof – wo alles endet

Auch in Schurgast. „Als ich vor 47 Jahren hierherkam, gab es diesen Teil des Friedhofs noch gar nicht. Nur dort drüben waren Gräber“, unterhält sich eine ältere Frau mit (vermutlich) ihrer Tochter und zeigt auf einige alte Grabsteine.

Ich begeben mich also dorthin. Ich finde das Grab des im Ersten Weltkrieg gefallenen Grafen Ferdinand Franz Xaver Otto Johannes Maria von Korff – was für ein Name – sowie das Familiengrab aus dem 19. Jahrhundert. Auch die Gräber von Graf Kaspar von Korff (1852–1928) und Gräfin Elisabeth Schaff-



gotsch (1862–1952, Tochter der Schaffgotsch aus Koppitz), geschmückt mit einer schönen Pietà entdeckte ich. Auf dem Friedhof gibt es noch einige alte Gräber, doch die Inschriften sind kaum mehr lesbar.

Ich kehre also zurück zum Markt. Ein weiterer zufriedener Kunde verlässt die Bäckerei. Vor Żabka versammelt sich die Dorfjugend. Ein Septembersonntag in Schurgast neigt sich dem Ende zu. ▀

Anna Durecka



Polską wersję artykułu
można znaleźć tutaj:
www.wochenblatt.pl

Die FAMILIE

des berühmten Philosophen

Es ist bekannt, welche Werke Johann Gottfried Herder hinterlassen hat – der bedeutendste Bürger Mohrungen, einer der größten deutschen Philosophen und Schriftsteller. Aber welche Familienmitglieder hat er hinterlassen? Das konnten wir am 281. Geburtstag des Philosophen erfahren.



Bürgermeister von Mohrungen und, wie Herder, ein gebürtiger Mohrunger, teil.

Das Schicksal von Herders Kindern

Von der Herder-Büste aus begaben sich die Teilnehmer der Feier zum nahe gelegenen Oberpreussischen Landesmuseum. Hier hielt Angelika Rejs, die Leiterin des Museums, einen kurzen Vortrag über die Familie des Philosophen.

Sein Vater Gottfried war zwei Mal verheiratet. Johann war das Kind aus der zweiten Ehe mit Anna Elisabeth Peltz. Er hatte vier Geschwister, darunter drei Schwestern, die jedoch das Erwachsenenalter nicht erreichten und nicht in die Geschichte eingegangen sind.

Johann Gottfried Herder heiratete Maria Karoline Flachsland, genannt Karoline. Sie waren ein liebevolles und harmonisches Ehepaar. Anfangs lebten die Herders in Armut – Johann beklagte sich in seinen Briefen, dass er 600 Taler Schulden hatte. Die finanzielle Lage verbesserte sich 1776, als er durch Goethes Vermittlung zum Generalsuperintendenten, Mitglied des Konsistoriums und des Kirchenrats, Pfarrer und ersten Prediger an der Kirche St. Peter und Paul in Weimar ernannt wurde. Von 1776 bis 1803 war er gleichzeitig Direktor des Wilhelm-Ernst-Gymnasiums und Schulrat des gesamten Herzogtums Sachsen.

Aus der Ehe von Johann und Karoline gingen sieben Kinder hervor. Eines starb im Säuglingsalter.

Mohrungen hat noch niemand hervorgebracht, der bedeutender war als Herder. Niemand hat diese Stadt so berühmt gemacht wie er. Deshalb feiert man in Mohrungen jedes Jahr seinen Geburtstag. Die Feier wird seit vielen Jahren vom Deutschen Verein „Herder“ in Mohrungen und dem Oberpreussischen Landesmuseum organisiert. Die Feierlichkeiten beginnen immer mit einer Kranzniederlegung vor dem Herder-Denkmal in der ul. Herdera, gegenüber dem Haus, das an der Stelle seines Geburts- und Wohnhauses errichtet wurde. In diesem Jahr nahm neben Mitgliedern des Vereins und Mitarbeitern des Museums auch Tomasz Orłowski,



Zwei Söhne und eine Tochter gingen in die Geschichte ein:

- **Wilhelm Christian Herder** – Chirurg und Geburtshelfer, führte die Obduktion von Friedrich Schiller durch.
- **Siegmund August Herder** – Geologe und Mineraloge, Direktor des sächsischen Hauptbergamtes
- **Ludwig Wilhelm** – Hauptkaufmann in St. Petersburg
- **Karl Emil** – Landwirt in Bayern, Besitzer eines verfallenen Schlosses, starb in Armut.
- **Luise Theodora** – Schriftstellerin, sorgte nach dem Tod ihres Vaters für ihre Mutter und erbte das Familienvermögen.

Über die beiden anderen Söhne konnten keine Informationen gefunden werden. „In polnischen Quellen habe ich nichts gefunden. Ich habe in deutschen Quellen gesucht, aber dabei musste ich sehr vorsichtig sein, da diese Quellen fehlerhafte Angaben enthalten. Die Namen wiederholten sich, was zu Verwechslungen führte“, erklärt Angelika Rejs.

Das Erbe Herders und sein Einfluss

Angelika Rejs will das Schicksal der Herder-Nachkommen weiterverfolgen. Zunächst möchte sie herausfinden, von welchem Sohn Maria von Herder, die Urenkelin des Philosophen, abstammt, die 1995 und 1998 Mohrungen besuchte.

Johann Gottfried von Herder (geb. am 25. August 1744 in Mohrungen, gest. am 18. Dezember 1803 in Weimar) war ein Philosoph, Pastor und Schriftsteller, dessen Ansichten die Entwicklung der Idee der Nation (Volk-Konzept) sowie der Philosophie und Kulturgeschichte maßgeblich beeinflusst haben. Er studierte an der Albertus-Universität Königsberg.

Herder führte den Begriff ‚Volkstum‘ in die romantische Philosophie ein und betrachtete dessen Natürlichkeit und Ursprünglichkeit als Quelle der Wahrheit und Identität. Sein Werk „Stimmen der Völker in Liedern“ wurde von den Romantikern gelesen und inspirierte unter anderem die Brüder Grimm zum Sammeln von Volksliedern.



Bildunterschriften:

- **Foto Delegation des Vereins:** Der Deutsche Verein „Herder“ in Mohrungen feiert seit vielen Jahren den Geburtstag seines berühmten Namenspatrons.
- **Foto Bürgermeister:** In diesem Jahr legte Tomasz Orłowski, Bürgermeister von Mohrungen und gebürtiger Mohrunger, Blumen unter der Büste Herders nieder.
- **Foto Angelika Rejs:** Die Museumsleiterin Angelika Rejs will weiterhin das Schicksal der Herder-Nachkommen verfolgen.
- **Foto Teilnehmer:** Ein kurzer Vortrag über Herders Kinder zog die Aufmerksamkeit der Zuhörer auf sich.
- **Foto Herders Schreibtisch:** An einem solchen Schreibtisch arbeitete der berühmte Philosoph. Das Oberpreussische Landesmuseum besitzt mehrere Exponate, die ihm gehört haben könnten. ▀

Text und Fotos:

Lech Kryszalowicz

”

Herder führte den Begriff „Volkstum“ in die romantische Philosophie ein und betrachtete dessen Natürlichkeit und Ursprünglichkeit als Quelle der Wahrheit und Identität.

Polską wersję artykułu
znaleźć można tu:
www.wochenblatt.pl



Das einzige Freundschaftsspiel dieser Art in Nordostpolen

NATTERN

gewinnt immer!

Es ist wohl das einzige Spiel dieser Art in ganz Nordostpolen – und das nicht nur, weil dabei 14 Tore gefallen sind!

Wer hat das 34. Duell zwischen Nattern Polen und Nattern Deutschland gewonnen? Natürlich Nattern. Denn Nattern gewinnt immer.

Das vierunddreißigste Spiel Polen gegen Deutschland fand wie gewohnt auf dem Waldsportplatz statt. Eigentlich waren es zwei Spiele: eines für Erwachsene und eines für Kinder. Bei den Erwachsenen fielen gleich 14 Tore – das Match endete 10:4 für Nattern Polen. Doch das Ergebnis ist hier zweitrangig. Entscheidend ist, dass diese Begegnungen überhaupt stattfinden. Seit vielen Jahren treffen sich hier die heutigen Einwohner von Nattern/Naterki mit den ehemaligen Bewohnern, die inzwischen in Deutschland leben. Wobei „Deutschland“ manchmal nicht ganz stimmt: Fehlen der deutschen Mannschaft Spieler, springen kurzerhand die polnischen ein. Und nicht selten kommt es vor, dass derselbe Spieler früher für Polen aufließ – und nach seiner Auswanderung für Deutschland. Beides stört niemanden.

Besondere Gäste und jüngste Spieler

In diesem Jahr verstärkte Prof. Arkadiusz Żukowski von der Universität Ermland-Masuren das Team Nattern Deutschland. Der Politologe und Direktor des Instituts für Politikwissenschaften spielte in der Vergangenheit schon mehrfach im polnischen Team. „Damit habe ich überhaupt kein Problem. Diese Spiele sind etwas Besonderes: Für uns sind sie großer Spaß und eine Gelegenheit, uns besser kennenzulernen. Für die Kommunalverwaltung wiederum eine Chance, offener zu werden und die Gemeinde zu präsentieren“, betont Prof. Żukowski.

Der jüngste Spieler im deutschen Team war der 17-jährige Filip Piekatz. „Ich könnte problemlos in beiden Mannschaften spielen. Mein Vater Bruno stammt aus Nattern. Ich selbst bin in Rietberg ge-



boren, lebe aber seit Kurzem in Warschau. Nattern kenne ich gut – ich war schon oft hier, weil ich hier Familie habe“, erzählt er stolz.

Die Spiele Nattern gegen Nattern finden jedes Jahr in Nattern statt, alle zwei Jahre auch im deutschen Rietberg, wohin dann die polnische Mannschaft reist. In beiden Fällen haben die Begegnungen mindestens kommunale Bedeutung – sie ziehen zahlreiche Zuschauer, Gemeindevertreter und prominente Gäste an.

Organisation und Atmosphäre

Warum fährt das polnische Team nach Rietberg in Nordrhein-Westfalen? Weil dort, in Gütersloh oder Bielefeld, die meisten ehemaligen Nattern-Bewohner leben – unter ihnen auch die Familie Schulz, seit Jahren Motor dieser Begegnungen. Elżbieta Schulz und ihr Mann Heinrich managen das deutsche Team. 1990 verließen sie Nattern. Heute ruft Elżbieta die Spieler zusammen, organisiert die Reisen und hält den Kontakt zum Bürgermeister von Rietberg, der gelegentlich ebenfalls bei den Spielen vorbeischaut. Auch in Rietberg selbst unterstützt sie die Durchführung.

„An Spielwilligen mangelt es nicht, aber das Problem ist, einen Termin zu finden, an dem die meisten Urlaub haben. Deshalb laden wir auch Freunde ein, die nicht aus Nattern stammen, aber gern für uns auflaufen“, sagt Elżbieta Schulz.

In diesem Jahr organisierte die Familie Schulz die Anreise von zehn Personen – mit dabei ihre vier Söhne nebst Familien. Deshalb musste das deutsche Team mit polnischen Spielern aufgefüllt werden. Außerdem engagiert sich die Familie stark für die Zusammenarbeit der Feuerwehren beider Gemeinden. Unmittelbar nach dem Spiel rollten fünf Feuerwehrfahrzeuge auf den Platz, die dank der Freundschaft zwischen beiden Orten und dem Einsatz der Familie Schulz in Rietberg angeschafft werden konnten. ▀

Lech Kryszalowicz

Foto: Lech Kryszalowicz

Polską wersję artykułu znaleźć można tu:

www.wochenblatt.pl





Osterode. 13. Festival der nationalen Minderheiten

Unter diesem HIMMEL ist Platz FÜR ALLE

„**M**achen wir uns nicht länger zu Feinden. Möge Liebe die ganze Welt bewegen“ – sang die Gruppe Słowiańska dusza aus Danzig. Dieser Refrain war die Hauptbotschaft des 13. Festivals der nationalen Minderheiten „Unter einem gemeinsamen Himmel“.

Das diesjährige Festival fand am 31. August im Amphitheater in Osterode statt, malerisch am Drenzen-See gelegen. Die Veranstaltung, die die kulturellen und insbesondere musikalischen Errungenschaften der im ehemaligen Ostpreußen lebenden Minderheiten präsentieren soll, hatte in diesem Jahr auch eine politische Dimension. Bereits seit vier Jahren dauert der Krieg in der Ukraine, ausgelöst durch das aggressive und ungebremste Russland. Daher war es keine Überraschung, dass Andrzej Farańczuk, Vorsitzender der Allensteiner Abteilung des Verbands der Ukrainer in Polen, im Publikum Spenden zur Unterstützung der ukrainischen Armee sammelte.

Gemeinsamer Himmel und Solidarität

Über den gemeinsamen Himmel über Osterode, unter dem Platz für alle Nationalitäten, Glaubensrichtungen und Kulturen ist, sprach Rafał Dąbrowski, Bürgermeister der Stadt. Er betonte außerdem, dass das Amphitheater das schönste in der gesamten Region sei. „Es gibt viele Menschen, die versuchen, uns zu spalten. Lassen wir uns nicht entzweien. Seien wir solidarisch mit unseren Brüdern in der Ukraine“, appellierte Aneta Brzyska, Bevollmächtigte des Marschalls der Woiwodschaft für Fragen der Minderheiten.

Ein weiteres Motiv des Festivals erinnerte Aneta Łapińska, ehemalige Bevollmächtigte des Woiwoden für Minderheitenangelegenheiten. Vor genau 45 Jahren unterzeichnete die polnische Regierung eine Vereinbarung mit dem überbetrieblichen Streikkomitee der Danziger Werft. Diese Vereinbarung war der Ausgangspunkt für die Gewerkschaft Solidarność und die demokratischen Veränderungen in Polen. „Dank dieser Veränderungen gewannen die Minderheiten in Polen das volle Recht, ihre eigene Identität zu pflegen“, erinnerte Henryk Hoch, Vorsitzender des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, Gastgeber des Festivals.

Bunte Auftritte der Minderheiten

Die deutsche Minderheit wurde durch den Chor der Neidenburger Gesellschaft der deutschen Minderheit und ihre Jugendgesangsgruppe vertreten. Beide präsentierten traditionelle Heimatlieder. Ähnlich im Charakter war der Auftritt des Chors Warmia, bestehend aus Mitgliedern der deutschen Gesellschaften in Heilsberg und Bartenstein. Wie üblich sang der Chor am Ende Oh, Susanna, was das Publikum bewegte.

Auch die Gruppe Saga aus Bartenstein zeigte ostpreußische Tänze. Magdalena Lobert aus Schönbrück, Gewinnerin des Wettbewerbs für deutsche Lieder in Osterode 2014, bewies beim Festival, dass sie trotz ihres Germanistikstudiums und der Promotion im Bereich Wortbildung das Singen nicht aufgegeben hat.

Organisatoren waren der Verband der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren und die Allensteiner Abteilung des Verbands der Ukrainer in Polen. Finanziert wurde das Festival vom Ministerium für Inneres und Verwaltung sowie der Selbstverwaltung der Woiwodschaft Ermland-Masuren. ▀

Lech Kryszalowicz

Foto: Lech Kryszalowicz

Aus den Organisationen | Z organizacji

Minderheitenschulen MIT MEHR GELD

Die deutschen Schulen in Dänemark können sich ab dem neuen Schuljahr über einen kleinen Geldregen freuen.

Demnach werden die Einrichtungen der Minderheit jetzt genauso bezuschusst wie die der Mehrheit. Damit endet eine jahrelange Benachteiligung, vor allem bei der Nutzung kommunaler Sport- und Schwimmhallen. Künftig stellt die Kommune Apenrade jährlich 200.000 Kronen bereit, um die zusätzlichen Kosten auszugleichen. Die Entscheidung ist Teil des neuen Haushalts, der unlängst nach intensiven Beratungen vorgestellt wurde. Bürgermeister Jan Riber Jakobsen (Konservative) zeigte sich erleichtert, dass alle Parteien den Entwurf mittragen – und betonte, dass trotz Investitionen keine Einsparungen nötig seien. Auch Erwin Andresen von der Schleswigschen Partei sprach von einem wichtigen Schritt, für den seine Fraktion lange gekämpft habe. Die Gleichstellung der Schulen ist jedoch nur ein Baustein in einem umfangreichen Maßnahmenpaket. Insgesamt sollen 15,6 Millionen Kronen in die Wohlfahrt fließen. Geplant sind unter anderem eine neue Kindertagesstätte in Tingleff, zusätzliche Pflegeplätze in Loit sowie Investitionen in Fahrradwege und die Modernisierung von Sporthallen. Ein drängendes Problem, auch für die deutschen Bewohner bleibt der Mangel an Wohnraum: Rund 1.400 Wohnungen fehlen in Apenrade. Da die Flächen knapp sind, setzt die Kommune auf Hochhäuser. Auch Seniorenwohnprojekte stehen auf dem Plan – sie sollen allerdings erst in einigen Jahren realisiert werden. ▀

Quelle: nordschleswiger.dk

DEUTSCHE IM STALINISMUS ohne Geheimnisse

Ein Buch, das besonders für Geschichtsliebhaber interessant sein sollte, ist nun so verfügbar wie nie. Die Lektüre „Lage der deutschen Minderheit im Spätstalinismus“ erschien unlängst als Printversion, ist aber auch digital und für jeden kostenlos verfügbar.

Die Publikation beleuchtet die Situation der Deutschen in der Sowjetunion nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs. Zwar brachte die Kapitulation des NS-Regimes am 8./9. Mai 1945 den Betroffenen das Ende der Zwangsarbeit, die Auflösung der Lager und eine teilweise Wiedervereinigung zerrissener Familien – dennoch änderte sich ihr Status nur oberflächlich. Viele Deutsche galten weiterhin als Menschen zweiter Klasse, durften ihre zugewiesenen Siedlungsorte in Sibirien und Zentralasien nicht verlassen und mussten schwerste Arbeit verrichten. Erst 1956 kam es zu einer rechtlichen Gleichstellung, doch selbst danach blieben Diskriminierungen Alltag – sowohl durch Behörden als auch im persönlichen Umfeld. Die deutsche Minderheit in Russland ist bis heute die einzige Gruppe, die nie vollständig rehabilitiert wurde. Das Buch erschien zunächst als E-Book beim BKDR-Verlag, mittlerweile liegt es auch in gedruckter Form vor. Die Printausgabe kann in Deutschland kostenlos angefordert werden, lediglich eine Versandpauschale fällt an. Die digitale Version steht gratis im Netz bereit. ▀

Quelle: daz.asia

DEUTSCH-TSCHE- CHISCHE SCHULE unverändert populär

Die deutsch-tschechische Schule in Prag in unverändert populär. Insgesamt haben dort fast 60 Erstklässler am 1. September ihre Schulausbildung mit bunten Schultüten in den Händen und strahlenden Gesichtern begonnen.

Der feierliche Auftakt fand am Vormittag statt und begann mit einem gemeinsamen Lied, bevor die Schulleitung die Familien herzlich begrüßte. Anschließend wurden die neuen Schülerinnen und Schüler einzeln aufgerufen, erhielten ihre Einschulungsurkunden und durften stolz ihre Geschenke entgegennehmen. Das obligatorische Klassenfoto rundete den offiziellen Teil ab. Während die Eltern im Anschluss wichtige Informationen zum Schulalltag erhielten, nutzten die Kinder die Gelegenheit, ihre Überraschungen aus den Schultüten auszupacken und erste Kontakte zu knüpfen. Viele von ihnen kannten sich bereits durch Vorschulprogramme, wodurch die Eingewöhnung erleichtert wurde. Besonders betont wird an der Schule der Umgang mit den unterschiedlichen sprachlichen Voraussetzungen: Kinder ohne Deutschkenntnisse lernen die Sprache von Grund auf, während Mutter-

sprachler gezielt in fortgeschrittenen Gruppen gefördert werden. Lehrkräfte sehen darin eine Stärke der Einrichtung, da so von Anfang an eine Atmosphäre der Zusammenarbeit entsteht. ▮

Quelle: landesecho.cz



Vertreter der Stiftung und der Veranstalter des Gedenks.

Foto: Stiftung Verbundenheit

Stiftung **VERBUNDENHEIT** gedenkt Russlanddeutscher

Eine Geste der Solidarität mit den Russlanddeutschen zeigten unlängst Mitglieder der Stiftung Verbundenheit mit den Deutschen im Ausland. Anlass war ein feierlicher Gedenkakt zum 84. Jahrestag der stalinistischen Deportation der Deutschen in der Sowjetunion.

Zur Feierlichkeit in Nürnberg kamen Vertreter aus Politik, Kultur und Gesellschaft zusammen, um an das Schicksal der Wolgadeutschen und anderer deutscher Minderheiten in der Sowjetunion zu erinnern. Grundlage war der Beschluss des Obersten Sowjets vom 28. August 1941, der die Zwangsumsiedlung einleitete und für Hunderttausende Entrechtung, Leid und Tod bedeutete. In den Ansprachen der geladenen Gäste wurde die Bedeutung dieses Tages klar herausgestellt. So betonte Ewald Oster, Vorsitzender der Landsmannschaft der Deutschen aus Russland Schweinfurt e. V., dass die Geschichte der Deutschen aus der ehemaligen Sowjetunion stärker ins öffentliche Bewusstsein rücken müsse. Dr. Petra Loibl, Beauftragte der Bayerischen Staatsregierung, würdigte den Beitrag der Spätaussiedler für Bayern und versprach weitere Unterstützung. Auch lokale Vertreter wie Bezirksrätin Gerlinde Mathes und Nürnbergs Stadtrat Werner Henning hoben die Rolle der Russlanddeutschen-Spätaussiedler hervor. ▮

Quelle: stiftung-verbundenheit.de

Auslandsdeutsche **DAMEN STELLEN** sich zur Wahl

Noch bis Ende des Jahres darf in der traditionellen Ausschreibung „Auslandsdeutsche des Jahres“ abgestimmt werden.

Dieses Mal ist unter den Nominierten auch eine Kandidatin aus Polen. Der Wettbewerb, der 2025 bereits in seine fünfte Runde geht, gilt inzwischen als eine der wichtigsten Auszeichnungen für deutsche Gemeinschaften im Ausland. Ziel ist es, besonderes kulturelles Engagement sichtbar zu machen und

damit die Arbeit deutschstämmiger Frauen weltweit zu würdigen. Veranstalter ist die Internationale Medienhilfe (IMH), ein Zusammenschluss deutschsprachiger Medien aus aller Welt. In die Endauswahl haben es erneut vier Frauen geschafft – aus Argentinien, Kirgisistan, Ungarn sowie aus Polen. Sie alle engagieren sich auf vielfältige Weise für den Erhalt und die Weitergabe deutscher



Alina (Kirgisistan)



Marianne (Argentinien)



Natalia (Schlesien/Polen)



Erika (Ungarn)

Vier Damen bewerben sich dieses Jahr um den Titel der „Auslandsdeutschen des Jahres“.

Sprache und Kultur in ihren jeweiligen Heimatländern. Abstimmen kann jede und jeder – unabhängig vom Wohnort. Wer eine Kandidatin unterstützen möchte, schickt eine E-Mail mit deren Vornamen und Herkunftsland an die Adresse info@medienhilfe.org. Die Abstimmungsphase läuft noch bis zum 31. Oktober 2025, das Ergebnis wird im November bekanntgegeben. Das Projekt soll nicht nur Anerkennung für die aktive Arbeit in Vereinen, Medien und Kulturinstitutionen bringen, sondern auch Aufmerksamkeit in Deutschland selbst wecken. Vielen Menschen sei kaum bewusst, dass weltweit Hunderttausende in deutschen Minderheiten leben, die trotz schwieriger Bedingungen ihre Traditionen pflegen. ▮

Quelle: medienhilfe.org

Lukasz Bily

Foto: Medienhilfe

Talentstipendium für Weronika Koston:

ENGAGEMENT UND WEITERBILDUNG

für die deutsche Minderheit



Foto: YEN

Mit Weronika Koston, eine von nur drei diesjährigen Stipendiatinnen des neuen Talentstipendiums des Instituts für Auslandsbeziehungen (ifa), spricht Manuela Leibig über das nun auf eine ganz neue Ebene gesetzte Engagement für die deutsche Minderheit in Polen.

Mit ihrem Stipendium erweitert Weronika Koston ihr Wissen als Trainerin und Workshopleiterin, um noch mehr bewirken zu können – nicht nur lokal, sondern auch über die Grenzen Polens hinaus. Ihre Ziele: praxisnahe Weiterbildung, nachhaltige Wirkung und die Förderung der deutschen Minderheiten in Mittel- und Osteuropa.

Was ist das für ein Stipendium?

Das Talentstipendium vom Institut für Auslandsbeziehungen ist etwas Neues. Es wurde dieses Jahr zum ersten Mal ausgeschrieben für diejenigen, die schon vorher ein Stipendium des

ifa hatten, also entweder ifa-Kulturassistenten oder Hospitanten oder Social-Media-Stipendiaten. Jene konnten sich jetzt um ein Talentstipendium bewerben. Das sind Gelder, die man für die Weiterentwicklung nutzen kann – also alles, was dazugehört, verschiedene Weiterbildungen und etliches mehr.

Wie wirst Du dieses Stipendium nutzen?

Dieses Stipendium werde ich gezielt nutzen, um mich als Trainerin und Workshopleiterin weiterzubilden. Es gab zwar verschiedene Schwerpunkte wie Projektmanagement, aber mein Fokus liegt klar darauf, mein langjähriges Wissen und Engagement in der deutschen Minderheit in Polen zu professionalisieren und weiterzugeben. Ein zentrales Kriterium des Stipendiums ist ja, dass die Weiterbildungen den deutschen Minderheiten dienen. Daher ist es für mich selbstverständlich, dass die Schulungen einen direkten Sinn und Zweck für die deutsche Minderheit haben. Da ich auch im Vorstand von YEN, der Jugend Europäischer Volksgruppen, aktiv bin, sehe ich zudem die große Chance, die hier gesammelten Erfahrungen über Polen hinaus an die deutschen Minderheiten in Mittel- und Osteuropa weiterzugeben. Es geht darum, mein praktisches Wissen und meine Expertise so zu erweitern, dass es nachhaltig der Entwicklung unserer Minderheiten zugutekommt.

Was bedeutet es für Dich? Es war bestimmt eine riesige Freude, aber andererseits auch eine Verantwortung, oder?

Dieses Stipendium ist für mich zweifellos eine riesige Freude, birgt aber gleichzeitig auch eine große Verantwortung. Ich werde eine sehr wissensintensive Schulung absolvieren, und meine persönliche Hoffnung ist, dass sie mir konkret dabei hilft, meine ersten Workshops und Seminare für die deutsche Minderheit umzusetzen. Das schließt nicht nur den BJDM ein, sondern auch die SKGD, den VdG, die kleineren DFKs und andere Länder. Es ist mir unglaublich wichtig, dass diese Gelder gut investiert werden und ich sie nachhaltig nutze, damit sie wirklich einen Mehrwert für die deutsche Minderheit schaffen.

Wann beginnst Du Deine Schulung?

Das Stipendium läuft bis zum Ende des Jahres, das heißt, dass ich meine Fortbildungsmaßnahmen bis Ende des Jahres abschließen werde, los geht es Ende September.

Weronika, Du bist eine von drei Personen, die das Stipendium erhalten haben, das heißt, Du musstest im Vorfeld viel Zeit der deutschen Minderheit geopfert haben. Hast Du Dich vielleicht manchmal gefragt, warum Du das alles machst? Warum engagiere ich mich für die deutsche Minderheit? Warum opfere ich meine private Freizeit? Meinst Du, das ist auch so eine Wertschätzung, dieses Stipendium für Dein Engagement, mit dem Du in der deutschen Minderheit gewirkt hast?

Absolut, dieses Stipendium bedeutet für mich auf jeden Fall eine große Wertschätzung. Als ich mich beworben habe, war es ehrlich gesagt eher ein Versuch – ich hätte nicht wirklich gedacht, dass ich es bekommen würde. Umso schöner ist es, für das langjährige Engagement und die vielen geopferten Stunden, die ich der deutschen Minderheit gewidmet habe, so gesehen und wertgeschätzt zu werden. Das motiviert enorm. Ich kann daher jedem nur empfehlen, die Zusammenarbeit mit dem ifa zu suchen, sich um Stipendien zu bewerben und danach engagiert zu bleiben. Wer weiß, vielleicht kann man dann in Zukunft auch ein solches Talentstipendium erhalten. Für mich ist es auch ein wichtiges Signal, dass wir immer wieder in Bildung investieren sollten. Manchmal habe ich das

Foto: YEN



Foto: privat

Gefühl, dass sich viele Menschen heutzutage eher auf Freizeit und persönliches Vergnügen konzentrieren und dabei vergessen, wie viel man durch Weiterbildung gewinnen kann. Bildung kann so viel geben, sie macht auch Spaß, und ich bin fest davon überzeugt: In Bildung sollte man immer investieren. ▶

Das ifa-Talentstipendium

Was ist es? Ein neues Förderprogramm des Instituts für Auslandsbeziehungen (ifa) zur Weiterentwicklung von Talenten und Kompetenzen.

Für wen? Das Talentstipendium richtet sich an Nachwuchskräfte oder Ehrenamtliche, die bereits ein ifa-Stipendium für die deutschen Minderheiten erhalten haben.

Zweck: Finanzielle Unterstützung für Weiterbildungsmaßnahmen, die einen direkten Nutzen und Sinn für die deutschen Minderheiten haben.

Wie bewerben? Über ein detailliertes Bewerbungsformular, das Gründe, Talententwicklung, konkrete Inhalte, Schwerpunkte, Fortbildungsmaßnahmen, Kosten und erwartete Ergebnisse darlegt.



**Bewerbungen ab
Frühjahr 2026
unter: [https://
www.ifa.de/
foerderungen/
talentstipendium/](https://www.ifa.de/foerderungen/talentstipendium/)**



MANUELA LEIBIG

Als Studentin bei den Medien der deutschen Minderheit gelandet und geliebt. Leidenschaften: schlesische Geschichte und Kultur und Treffen mit Lesern.

manuelaleibig@wochenblatt.pl



35 JAHRE

Gemeinschaft und Tradition

Jubiläum der SKGD
der Woiwodschaft Schlesien in Lubowitz

Fotos: Redakcja Mittendrin

Am 13. September
2025 fand in
Lubowitz die
Feier zum 35-jährigen Bestehen
der Sozial-Kulturellen Gesell-
schaft der Deutschen in der
Woiwodschaft Schlesien statt.



Die Feierlichkeiten begannen mit einer Heiligen Messe in der örtlichen Kirche, gefolgt von einem farbenfrohen Festumzug zum Platz am Oberschlesischen Zentrum für Kultur und Begegnung im Eichendorff-Geburtsort, wo das Jubiläum mit einem reichhaltigen künstlerischen Programm fortgesetzt wurde.

Im offiziellen Teil wurden die Vorsitzenden der DFK-Kreise mit Ehrenzeichen ausgezeichnet, wobei die zahlreichen Gäste die Reden hochrangiger Vertreter der deutschen Minderheit, der kommunalen Behörden und des Klerus verfolgen konnten. Den Verband deutscher sozial-kultureller Gesellschaften in Polen vertrat Vorstandsmitglied Łukasz Jastrzembski.

Danke an die DFK-Vorsitzenden

Der Vorsitzende der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen in der Woiwodschaft Schlesien, Martin Lippa, betonte die Bedeutung der Tätigkeit der Organisation in den vergangenen 35 Jahren: „Die Tätigkeit unserer Gesellschaft in den letzten 35 Jahren ist ein Beweis dafür, dass Verständigung und gute Zusammenarbeit, bei gleichzeitiger Bewahrung der eigenen Kultur, Sprache und Identität, möglich sind. Es ist uns gelungen, von Grund auf eine Gemeinschaft zu schaffen, die nach 45 Jahren effektiver Polonisierung niemand erwartet hätte. Eine Gemeinschaft, die nicht nur ihre eigenen Bedürfnisse wahrt, sondern auch einen positiven und konstruktiven Einfluss auf ihr Umfeld und

die gesamte Region ausübt.“ Martin Lippa hob zudem die Rolle des Engagements der Mitglieder und Vorsitzenden der DFK hervor: „Dass so viel erreicht werden konnte, verdanken wir vor allem dem Engagement der Menschen, die immer bereit waren, die Dinge selbst in die Hand zu nehmen. Wir danken jenen, die sowohl von den ersten Tagen an, als auch über all die Jahre hinweg ihre Zeit, Kraft und vor allem ihr Herz für die Tätigkeit unserer Gesellschaft zur Verfügung gestellt haben und dies weiterhin gerne tun. Besonders danken möchten wir all denjenigen, die eine bedeutsame Entscheidung getroffen haben und Vorsitzende in den DFK geworden sind. In den letzten Jahren kam es vor, dass DFK-Gruppen mit teilweise über 100 Mitgliedern ihre Tätigkeit eingestellt oder ausgesetzt haben, weil niemand bereit war, Verantwortung zu übernehmen. Denjenigen, die diese Rolle übernommen haben, sprechen wir unseren herzlichen Dank aus.“

Die SKGD in der Woiwodschaft Schlesien erhielt an diesem Tag auch die Goldene Ehreenauszeichnung, die vom Sejmik der Woiwodschaft Schlesien verliehen wird, für ihre Verdienste um die Woiwodschaft Schlesien.



Kunst, Tanz und Bildung

Im künstlerischen Programm stach der Auftritt der Gruppe Tworkauer Eiche hervor, die Tänze aus Ratibor und Tworkau sowie klassische Stücke präsentierte. Die Gruppe feierte in diesem Jahr ebenfalls ein Jubiläum – 30 Jahre ihres Bestehens.

Die Feierlichkeiten boten zudem Gelegenheit zur Präsentation von Ausstellungen, Bildungsworkshops für Kinder und Jugendliche sowie historischen Vorträgen. Über die Geschichte des Eichendorff-Zentrums sprach Pfarrer Henryk Rzega. Die Organisatoren sorgten für zahlreiche Attraktionen, die Traditionen, das Erlernen der deutschen Sprache und die Pflege regionaler Erinnerung miteinander verbanden.

Das 35-jährige Jubiläum der SKGD war ein Ereignis voller Emotionen, sowie Reflexionen über die Vergangenheit und die Hoffnung auf weitere Entwicklung der deutschen Minderheit in der Woiwodschaft Schlesien. ▀

A. Durecka

”

Die Tätigkeit unserer Gesellschaft in den letzten 35 Jahren ist ein Beweis dafür, dass Verständigung und gute Zusammenarbeit, bei gleichzeitiger Bewahrung der eigenen Kultur, Sprache und Identität, möglich sind.



Ewa Chmielorz, Abgeordnete des schlesischen Sejms überreichte Martin Lippa eine Ehreenauszeichnung für die SKGD in der Woiwodschaft Schlesien.



Polską wersję artykułu
znaleźć można tu:
www.wochenblatt.pl

Gospodarka Niemiec:
Projekt budżetu na 2026 przyjęty

REKORDOWE inwestycje vs obawy

WNiemczech wciąż szeroko komentowany jest przyjęty pod koniec ubiegłego miesiąca przez rząd projekt budżetu na rok 2026 oraz plan finansowy na najbliższe lata.

Minister finansów Lars Klingbeil broni ogromnego zadłużenia w budżecie państwa, jednocześnie studząc nadzieje na znaczące ulgi w nadchodzących latach. To efekt brakujących miliardów.

„Naszym nadrzędnym celem jest zabezpieczenie miejsc pracy i zapewnienie nowej siły gospodarczej” – podkreślił minister finansów Lars Klingbeil. Wskazał przy tym na rekordowe inwestycje w wysokości 126,7 mld euro, które mają zostać przeznaczone między innymi na modernizację infrastruktury transportowej, opiekę, edukację i nowe mieszkania.

Ponad 520 mld euro na wydatki

Budżet na rok 2026 przewiduje wydatki w wysokości 520,5 mld euro. Wydatki na obronność, łącznie ze środkami ze specjalnego funduszu Bundeswehry, wzrosną do 108 mld euro. W celu sfinansowania budżetu zaciągnięte zostanie nowe zadłużenie w wysokości 174,3 mld euro. Około połowa tej sumy pochodzić będzie z nowego funduszu specjalnego na infrastrukturę i ochronę klimatu oraz ze specjalnego funduszu Bundeswehry. Do końca kadencji w 2029 roku koalicja CDU/CSU i SPD planuje zadłużenie w łącznej wysokości prawie 850 mld euro. Mimo to, jak powiedział Lars Klingbeil, nadal utrzymuje się znaczna presja na konsolidację budżetu. Już od 2027 roku deficyt budżetowy Niemiec wyniesie ponad 30 mld euro, a według jego ministerstwa w latach 2027-2029 nawet 172 mld euro.

Ulgi dla obywateli

Lars Klingbeil zwrócił uwagę na ulgi dla obywateli przewidziane w projekcie budżetu na przyszły rok. Wymienił między innymi podwyższenie ryczałtu za dojazdy do pracy do 38 centów za kilometr oraz obniżenie podatku VAT w gastronomii. Podkreślił,



Niemiecki minister finansów Lars Klingbeil.

że będzie „bardzo uważnie obserwował”, czy ta ostatnia zmiana zostanie przeniesiona przez branżę gastronomiczną na klientów w postaci obniżek cen. Jednocześnie minister finansów Niemiec nie uczynił większych nadziei na dodatkowe ulgi dla obywateli po 2026 roku. Powiedział, że wie o istnieniu wielu postulatów dotyczących ulg, na przykład w dziedzinie energii i transportu. Jednak głównym priorytetem rządu w Berlinie musi być wypełnienie wielomiliardowej luki finansowej, ale...: „Jeśli pojawi się jakieś pole manewru, jestem otwarty na każdy dobry pomysł” – podkreślił Lars Klingbeil.

Krytyka projektu budżetu Niemiec

Na uwagę zasługują też słowa płynące z Federalnego Stowarzyszenia Niemieckiego Przemysłu (BDI), które podkreśliło, że przyjęty przez rząd „budżet inwestycyjny” jest „właściwym sygnałem”. Brakuje jednak w nim „widocznej gotowości do reform strukturalnych”. Oznacza to, że rząd Niemiec stoi przed okresem „z niewygodnymi, ale koniecznymi decyzjami dotyczącymi dalszych reform i oszczędności w wydatkach na konsumpcję”.

Krytyka popłynęła także z Centralnego Związku Niemieckiego Rzemiosła (ZDH), który skrytykował to, że w budżecie na przyszły rok „nie znalazły odzwierciedlenia kluczowe obietnice dotyczące ulg dla małych i średnich przedsiębiorstw”. Dotyczy to na przykład zapowiedzianej w umowie koalicyjnej obniżki podatku od energii elektrycznej, która na razie obejmie tylko przemysł oraz rolnictwo i leśnictwo. Brakuje w nim również obniżki podatku dochodowego. W tej kwestii „koalicja rządowa musi pilnie wprowadzić poprawki” – zakomunikował ZDH.

Krzysztof Świerc

Wirtschaft: Die Wirtschaftskammer „Schlesien“ startet mit neuen Expertenformaten

Ein arbeitsreicher HERBST

Mit dem Ende der Urlaubssaison startet die Wirtschaftskammer „Schlesien“ weitere Initiativen zur Förderung der regionalen Wirtschaft.

Für die kommenden Monate sind zahlreiche Veranstaltungen geplant, daneben gibt es viele neue Angebote für Unternehmer. Ziel ist es, die Mitglieder der WK „Schlesien“ durch verschiedene Treffen und Projekte bestmöglich zu unterstützen.

Es wird viele Gelegenheiten geben, zu netzwerken, neue Geschäftspartner zu gewinnen, Wissen zu erweitern und die schlesischen Traditionen zu pflegen. Auf diese Weise reagieren die Verantwortlichen der WK „Schlesien“ auf die aktuellen Herausforderungen der regionalen Wirtschaft und führen ein neues Format ein – Treffen mit Experten unter dem Motto „Experte in der Kammer“. Für Interessierte ist dies eine Gelegenheit, von Wissen und praktischer Erfahrung in drei entscheidenden Bereichen zu profitieren, ohne die ein modernes Unternehmen nicht effizient funktionieren kann. Besonders hervorzuheben ist, dass der Vorsitzende der Wirtschaftskammer „Schlesien“, Waldemar Mazur, großen Wert darauf legt, das umfangreiche Wissen der Mitgliedsunternehmen bestmöglich zu nutzen.

Nicht nur Schlagworte

Der Chef der WK „Schlesien“ betont, dass die in der Kammer zusammengeschlossenen Unternehmer über enormes Potenzial verfügen und eine wahre Fundgrube an Wissen über neue Trends und Anforderungen darstellen. Seiner Meinung nach können die Unternehmen durch die praktische Anwendung dieses Wissens die effektivsten und bewährtesten Lösungen zur Steigerung der Produktivität gewinnen und damit ihre Gewinne deutlich steigern:

„In der Wirtschaft muss man auf ständige Veränderungen vorbereitet sein – sie sind ein fester Be-

standteil des Marktes. Wer sich nicht anpasst, bleibt zurück“, sagt Waldemar Mazur und fährt fort: „Wir werden Fragen zum Umweltschutz, zur sozialen Verantwortung und zur Corporate Governance beantworten. Das sind heute nicht nur Schlagworte, sondern konkrete Maßnahmen und die Notwendigkeit, sich an europäische Standards anzupassen.“

Energieeinsparung

Ein weiteres Thema der Expertentreffen der WK „Schlesien“ wird die Energieeinsparung sein – und es wird nicht bei bloßen Worten bleiben. Diese Treffen sollen dazu dienen, konkrete Lösungen zu erarbeiten, mit denen Unternehmen ihren Energieverbrauch optimieren können. Außerdem werden verfügbare Finanzierungsquellen für die Energiewende sowie Möglichkeiten zur Sicherstellung von Kostenstabilität und Planbarkeit vorgestellt.

Bemerkenswert ist, dass die moderne Industrie auch veränderte Bedingungen in den Bereichen Produktion, Lagerung und Logistik mit sich bringt. Automatisierte und robotergestützte Prozesse halten zunehmend Einzug in die Arbeitswelt und verändern zugleich die Bedingungen für Sicherheit und Gesundheit am Arbeitsplatz. Wie lassen sich diese beiden Welten in Einklang bringen? Antworten auf diese und viele andere Fragen erhalten Unternehmer bei den Treffen mit Experten.

Geschäftstreffen

Der diesjährige Herbst in der Wirtschaftskammer „Schlesien“ steht auch im Zeichen der Fortführung der Treffen unter dem Motto „Locker übers Geschäft“. Dieses Format kleinerer Runden und Gespräche über die Bedürfnisse der regionalen Wirtschaft hat sich fest im Veranstaltungskalender der Kammer etabliert. Es handelt sich um entspannte Nachmittagstreffen, die hervorragende Gelegenheiten zum Erfahrungsaustausch, zum Vorstellen neuer Ideen, zum Knüpfen von Kontakten und zum geselligen Beisammensein bieten.

Krzysztof Świerc



FOTO: IGS

Waldemar Mazur,
Vorsitzender
der WK IG
„Schlesien“.



Christiane Böhm bei den Hermannstädter Gesprächen zum Thema Identität, Herkunft und „Wurzeln“.

Meine eigene **LANDKARTE ZEICHNEN** Zwischen Kulturerbe und Neuanfang

Quelle: Christiane Böhm

Das Entsendeprogramm des Instituts für Auslandsbeziehungen (ifa) unterstützt Organisationen der deutschen Minderheiten in Osteuropa und Zentralasien durch den Einsatz von Kulturmanager:innen und Redakteur:innen. Mit **Christiane Böhm**, Kulturmanagerin beim Demokratischen Forum der Deutschen in Hermannstadt, sprach **Victoria Matuschek**.

Wie bist du zum ifa-Entsendeprogramm gekommen und warum Hermannstadt?

Auf das Programm wurde ich durch eine Stellenausschreibung aufmerksam. Persönlich ist Hermannstadt für mich bedeutsam: Meine Eltern haben hier studiert, ich selbst wurde in Siebenbürgen geboren und bin nach dem Sturz von Ceaușescu mit meiner Familie ausgewandert. Ich gehöre zur deutschen Minderheit, auch wenn ich mich in Deutschland sozialisiert fühle.

Zu Beginn meines Studiums habe ich Rumänien häufiger allein bereist, neugierig auf ein Land, das ich nur aus Erzählungen kannte. Mein erstes Ziel war Bukarest – vor allem wegen des Regierungspalastes, der mich gleichermaßen faszinierte und

abschreckte. Über Reisen und mein Kunstwissenschaftsstudium, in dem ich mich zunehmend mit künstlerischen Strömungen in Osteuropa beschäftigte, habe ich das Land erschlossen.

Mit der Zeit wuchs der Wunsch, in meinem Geburtsland zu leben und zu arbeiten – inhaltlich nah an meiner Ausbildung und bisherigen beruflichen Stationen. Die ifa-Ausschreibung kam wie ein Kairos-Moment: Ich habe die Gelegenheit beim Schopf gepackt und mich beworben. Seit einem Jahr bin ich nun hier.

Wie gestaltest du deine Aufgaben beim Forum der Deutschen?

Als Kulturmanagerin übernehme ich klassische Projektmanagement-Aufgaben von der Initiierung über Planung, Durchführung und Überwachung bis zum Abschluss. Besonders hilfreich waren etablierte Formate wie die „Hermannstädter Gespräche“, die es seit über 15 Jahren gibt. Sie sind strukturell gefasst, lassen aber thematisch viel Raum. Ich konnte eigene Vorschläge einbringen und bekam inhaltlich viel Freiheit.

Bis jetzt habe ich drei Veranstaltungen in dieser Reihe umgesetzt: zur Identität und den „Wurzeln“, zum 80. Jahrestag der Deportation von Rumänendeutschen nach Russland aus Sicht der Kindergeneration und zum Thema Arbeitsmigration. Dabei versuche ich, nicht nur Themen der deutschen Minderheit aufzugreifen, sondern auch den Austausch mit der Mehrheitsgesellschaft anzuregen – unter anderem mithilfe von Simultanübersetzung.

Aus meinem kunstwissenschaftlichen Hintergrund heraus habe ich die Gespräche mit einem

künstlerischen Begleitprogramm ergänzt: Zur Deportation habe ich eine Textilarbeit von Lilian Theil und ein Marmorrelief von Peter Jacobi gegenübergestellt. Daraus entstand ein „Kunst.Dialog“, ein assoziatives Gespräch mit den Teilnehmenden. Ich habe Zahlen, Fakten und Anekdoten eingebracht, wollte aber nicht als Expertin auftreten, sondern das Gespräch dialogisch gestalten. Dieses Format möchte ich im kommenden Jahr noch weiter ausbauen.

Wie erlebst du die Arbeit mit jungen Menschen in Hermannstadt? Gibt es noch ein Bewusstsein für die deutsche Minderheit, auch sprachlich?

Hermannstadt ist trotz kleiner Minderheit – etwa ein Prozent der Gesamtbevölkerung – sehr präsent. Besonders in der Arbeitsgemeinschaft Deutscher Jugendorganisationen engagieren sich junge Menschen, auch in Leitungspositionen, etwa bei Tanzgruppen oder bei der Organisation von Jugendangeboten.

Viele Jugendliche lernen Deutsch am Brukenthal-Gymnasium unabhängig von familiärer Zugehörigkeit. Oft ist die Motivation pragmatisch – für ein Studium oder eine Zeit im Ausland. Ob sie sich kulturell identifizieren, ist schwer zu sagen, aber die Sprache öffnet ihnen auf jeden Fall einen Zugang.

Das Forum fördert Nachwuchs über das Praktikumsformat „Juniorbotschafter“. Aktuell dabei sind Anna und Celia, sie begleiten Veranstaltungen, betreuen Social Media und bringen eigene Ideen ein. Beim Nachgespräch zum Dokumentarfilm „Aici... adică acolo“ moderierten sie aktiv mit. Ziel ist, den Jugendlichen Einblicke in die Forumsarbeit zu geben und sie zu ermutigen, sich selbst einzubringen – mit Blick auf die Minderheit und Deutschland aus einer neuen Perspektive. Dass eine der beiden nun ihre Praktikumszeit verlängern möchte, zeigt die Wirksamkeit dieses Programms.

Gab es für dich ein besonders prägendes Erlebnis, das dir gezeigt hat, wie wichtig deine Arbeit vor Ort ist?

Das Theaterprojekt „Spiele(n) im Olymp“ mit Schüler:innen des Andrei-Şaguna-Lyzeums war prägend: Sie setzten sich auf Deutsch mit griechischer Mythologie auseinander, entwickelten und führten die Stücke selbst auf. Es war sprachlich und performativ herausfordernd, aber die Rückmeldungen waren positiv: Zwei Schülerinnen betonten, dass das Projekt ihre Klassengemeinschaft stärkte.

Solche Projekte zeigen, dass Kulturarbeit relevant wird, wenn sie Räume fürs Ausprobieren schafft und Dialog statt Belehrung ermöglicht – ohne Anspruch auf Perfektion. Diesen Ansatz will ich auch

im nächsten Jahr weiterverfolgen und noch experimentierfreudiger arbeiten.

Wie hat der Aufenthalt deine eigene Identität beeinflusst?

Meine Herkunft kann ich nicht ablegen – die Sicht meiner Eltern auf die Welt, ihre Erfahrungen mit Auswanderung und Neubeginn prägen mich. Gleichzeitig habe ich bewusst eigene Positionen entwickelt. Siebenbürgische Kultur war in meiner Kindheit vor allem durch Essen präsent. Mit vielen Bräuchen oder einer lebendigen Gemeinschaft bin ich nicht groß geworden. Sozialisiert in Niedersachsen, verstehe ich das Selbstverständnis der Minderheit intellektuell, emotional jedoch eher distanziert.

Gespräche mit meinen Eltern hier sind bereichernd: Sie vergleichen Vergangenheit und Gegenwart, und ich lerne meine Familie und mich selbst neu kennen. Für mich ist es nahezu ein „weißes Blatt“, auf das ich meine eigene Siebenbürgen-Landkarte male – geprägt von Erinnerungen meiner Familie und meiner persönlichen Handschrift.

Was würdest du Menschen mitgeben, die sich für Hermannstadt oder die Region interessieren?

Hermannstadt hat ein charmantes mittelalterliches Stadtbild, unrenovierte Gebäude, die Geschichte spürbar machen, und bei gutem Wetter den Blick auf die Karpaten – perfekt für Wanderungen und Naturerlebnisse.

Was ist dein Lieblingsgericht der Region?

Mămăligă cu brânză – Maisbrei mit Käse und saurer Sahne – und Ciorbă de fasole boabe, dicke Bohnensuppe mit roten Zwiebeln und frischem Brot. Zwei Gerichte, die für mich pure Wohlmomente sind. ▶



VICTORIA MATUSCHEK

Ifa-Redakteurin beim „Neuen Wochenblatt.pl“.
matuschek@ifa.de

Lesen Sie das gesamte Interview unter:
<https://wochenblatt.pl/meine-eigene-landkarte-zeichnen-zwischen-kulturerbe-und-neuanfang/>





So tranken wir also schwarzen Kaffee, ließen uns Zeit und unterhielten uns über die Geschichte dieses Ortes – und natürlich auch über Kulinarik.

In den Gewächshäusern wurden zu Beginn des 20. Jahrhunderts neben dem japanischen Garten und zahlreichen Zierpflanzen auch Obst und Gemüse für das Schloss angebaut. In der hochmodernen Küche auf Schloss Fürstenstein arbeitete im obersten Stockwerk der Meisterkoch Louis Hardouin, unterstützt von 40 Küchenangestellten – kein Zufall, denn die prachtvollen Diners für geladene Gäste erforderten viele helfende Hände.

Daisy und Tomaten

Für die Mahlzeiten im Maximiliansaal gab es eine spezielle Speisenfolge. Sie berücksichtigte die kuli-

FÜRSTLICHE TOMATENSUPPE

Waldenburg: Kulinarische Reise unter die Palmen

Unsere kulinarische Zeitreise geht Richtung Palmenhaus in Waldenburg. Es ist ein unvergesslicher Ort, errichtet von Hans Heinrich XV. von Hochberg, Fürst von Pless, als romantisches Geschenk für Fürstin Daisy.

Entstanden ist ein Bauwerk von beeindruckender Größe, das, wie einst Fürstin Daisy, immer noch begeistert. Auf dem Gelände finden wir heute ein Café, und es wäre fast unhöflich, auf eine aromatische Tasse Kaffee und ein Dessert inmitten exotischer Pflanzen zu verzichten.

narischen Vorlieben der Gäste, wobei die Gänge so aufeinander abgestimmt wurden, dass sich ihre Farbnuancen abwechselten. Die Speisekarten des Schlosses wurden gesammelt und eingebunden. Diese Bücher enthielten neben den aufgelisteten Gerichten und Getränken auch die genaue Zahl der Gäste. Welch ein Erlebnis wäre es, einmal in ein solches Buch hineinschauen zu dürfen!

Zurück in die Gegenwart: Im Palmenhaus dachte ich laut darüber nach, dass in unserem Garten gerade die Tomaten reifen – und dass daraus bestimmt eine herrliche Suppe wird, aromatisch und erfüllt vom Duft der schlesischen Sonne und Erde. Wir fragten uns, in welcher Form wohl früher Tomatengerichte serviert wurden. Oder ob die heiße Suppe, die der Kammerdiener einst für die Kinder und Fürstin Daisy von Pless zu einem Familienpicknick auf den Schlosswiesen brachte, vielleicht eine Tomatensuppe war. „Dazu gab es braunes Brot mit viel Butter. Den Salat hatte ich selbst zubereitet, mit den aus der Küche gelieferten und von mir eigenhändig geschnittenen Frühlingszwiebeln. Wir aßen alles mit großem Appetit“, schrieb Daisy in ihrem Tagebuch.

Tomatensuppe in der Presse

In der historischen Presse finden sich zahlreiche Tomatensuppen-Rezepte. So empfiehlt die Tageszeitung Silesia (1914) – getreu dem Prinzip, dass nichts verloren gehen darf – Tomaten, gefüllt mit Garnelen und Mayonnaise. Aus dem zuvor ausgehöhlten Tomatenfleisch, mit Brühe aufgegossen, wird am nächsten Tag eine Suppe zubereitet. Mit Salz und Pfeffer abgeschmeckt, dazu geröstete Brotwürfelchen und gehackte Petersilie – eine Bereicherung für jeden Speiseplan.

Die Kattowitzer Zeitung (1935) beschreibt in ihrer Beilage Die Welt der Frau eine „weiße Tomatensuppe“ auf der Basis von Fleischbrühe: Ein paar Esslöffel Brühe werden in einem separaten Topf mit 1 EL Butter erhitzt, darin 4 große Tomaten (für vier Personen) ca. 30 Minuten weichgedünstet, dann durch ein Sieb gestrichen, mit etwas Brühe verdünnt und zurück in die Hauptbrühe gegeben. Zum Schluss 1 Glas saure Sahne oder Milch, mit 1 EL Mehl abgebunden. Gut verrühren, kurz aufkochen und mit Reis oder in Butter gerösteten Brotscheiben servieren. In einer zweiten Variante derselben Zeitung kocht man eine klare Tomatensuppe, die statt Sahne mit einem halben Glas Wein verfeinert wird – auf Basis von Gemüsebrühe oder einer leichten Knochenbrühe ohne Fleisch.



Das Wochenblatt Haus, Hof, Garten schlägt ein dreigängiges Mittagsmenü vor, bei dem die Tomatensuppe mit Mehlschwitze zubereitet wird: 1 EL Butter und 1 EL Mehl verrühren, mit Brühe aufgießen, ½ kg klein gewürfelte Tomaten hinzufügen, durch ein feines Sieb streichen und als sämige Suppe servieren.

In unserer Küche laufen viele Dinge parallel: Frisch geerntete Tomaten verschiedenster Sorten wurden für den Winter eingekocht. Nicht alles wandert in die Speisekammer – wir probieren den Sommergeschmack gleich vor Ort (in dieser Saison leider ein sehr launischer Sommer). Aus Tomatenpüree habe ich eine kräftige, farbenfrohe Tomatensuppe nach folgendem Rezept gekocht:

Tomatensuppe mit Kürbis und Basilikum

- 400 ml Tomatenpüree
- 1 l Brühe
- 100 g Kürbismus
(z. B. Hokkaido, zerdrückt mit Gabel)
- frische Basilikumblätter
- Salz, Pfeffer, rote Paprika, Muskatnuss
- saure Sahne
- gutes Olivenöl

Die Brühe zum Kochen bringen, Tomatenpüree und Kürbismus hinzufügen, aufkochen. Mit Salz, Pfeffer, roter Paprika (auch geräuchert möglich) und einer Prise Muskatnuss abschmecken. Zum Schluss mit halbierten Kirschtomaten, einem Klecks saurer Sahne und Basilikumblättern garnieren. Mit Olivenöl beträufeln. ▶

Guten Appetit!



MAŁGORZATA JANIK

Liebhaberin der traditionellen niederschlesischen Küche, immer auf der Suche nach neuen Rezepten.

media@vdg.pl

Die polnische Version des Artikels finden Sie unter:

[https://wochenblatt.pl/
pl/pflaumenkuchen-und-
hauptmann-das-nieder-
schlesische-vibe/](https://wochenblatt.pl/pl/pflaumenkuchen-und-hauptmann-das-niederschlesische-vibe/)



Bücher des VdG

Marcin Wilczur: „SALOMON“

Ein literarischer Spiegel der
dunklen Nachkriegszeit in Polen



Was passiert mit einer Gesellschaft, wenn der Krieg endet, aber die Gewalt bleibt? Marcin Wilczurs Roman „Salomon“ öffnet ein Fenster in eine kaum bekannte, schmerzhaft vergangene: das Nachkriegslager Zgoda.

Dort wurden Deutsche – und jene, die man für Deutsche hielt – unter unmenschlichen Bedingungen gefangen gehalten. Wilczurs Buch ist ein literarischer Aufruf zur Reflexion über Schuld, Opfer und Grausamkeiten jenseits der offiziellen Geschichtserzählung.

Die fiktive Erzählung basiert auf wahren Begebenheiten und erzählt vom Lager Zgoda, einem Nebenlager eines Vernichtungslagers, das 1945 unter der Leitung des polnisch-jüdischen Offiziers Salomon Morel stand. Morels brutale Herrschaft symbolisiert die Arbitrarität von Macht und Gewalt. Er zwang Gefangene, deutsche Volkslieder zu singen, sich gegenseitig zu schlagen und sogar zu töten. Seine Schläge trafen „blindlings, als schlug er nicht für den Nazismus, sondern einfach dafür, Deutscher zu sein“.

Grausame Realität hinter Stacheldraht

Die Lebensbedingungen im Lager waren entsetzlich: Hunger, Epidemien und unerträglicher Gestank prägten den Alltag. Wilczur beschreibt eindrücklich: „Die fast vollständige Stille wurde durch Husten, Schluchzen und Klagen unterbrochen. Ich

hörte Frauenstimmen, das Weinen kleiner Kinder – ein Weinen, das sagte, dass es an diesem Ort keine Hoffnung mehr gab.“

Rund 1.500 deutsche Zivilist:innen und polnische Gefangene starben innerhalb eines Jahres. Sie fielen dem „Gott des Lagers Zgoda, Herr über Leben und Tod“, zum Opfer – Salomon Morel, den kaum jemand erinnert, wenn nicht alternative Perspektiven die hegemoniale Geschichtsschreibung ergänzen.

Opfer, Täter und die Frage nach Schuld

Das Buch geht über Leid hinaus und stellt komplexe Fragen nach Schuld und Verantwortung. Wilczur bricht mit einfachen Kategorien: „Es gab keine guten oder bösen Nationen, sondern Menschen auf beiden Seiten – Täter und Opfer.“

Der Holocaust, der Menschen systematisch vernichten sollte, wirft einen langen Schatten. In Lagern wie Zgoda lebte Gewalt in anderer Form weiter – diesmal wurden deutsche Zivilisten Opfer von Racheakten. Die Rachsucht zeigt sich als fatale Spirale.

Morels Taten sind nur ein Beispiel für die systematische Gewalt vieler Nachkriegsgefängnisse: „Denkst du, es gab nur das Lager Zgoda? Nur einen Morel? Es gab viel mehr. In Łambinowice (Lamsdorf) tauchten sie Brot ins Wasser und warfen es aufs Feld, die hungrigen Kinder liefen hinterher – und sie schossen auf sie.“

Wilczur macht deutlich: Die Grausamkeiten waren kein Einzelfall, sondern ein gesamtgesellschaftliches Trauma, das sich in vielen Lagern wiederholte – unabhängig von Herkunft oder Geschichte. Gewalt entsteht überall dort, wo Rache über Menschlichkeit gestellt wird.

Ein Aufruf zur Erinnerung und Reflexion

„Salomon“ fordert dazu auf, die Nachkriegszeit nicht nur als Befreiung zu sehen, sondern auch als eine Zeit neuer Gewalt – oft im Schatten offizieller Geschichtsschreibung. Das Buch hält die Erinnerung an vergessene Opfer wach und lädt zu einer kritischen Auseinandersetzung mit der Vergangenheit ein.

Geschichte kennt mehr als eine Wahrheit – und das Erinnern an verborgene Stimmen bleibt ein Akt der Menschlichkeit.

Der Roman wurde 2015 von der Kleinen Bibliothek des VdG im Rahmen eines literarischen Wettbewerbs zum Thema „Schicksal der Deutschen in Polen nach 1945“ veröffentlicht. Der Roman ist zweisprachig beim VdG oder unter media@vdg.pl erhältlich.

Victoria Matuschek



Deutscher HERBST

Wer im Oktober Lesungen, Konzerte oder Ausstellungen besuchen möchte, findet bei den Deutschen Kulturtagen im Oppelner Schlesien ein reichhaltiges Programm. Organisiert wird die Reihe von der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen in Zusammenarbeit mit Partnerorganisationen.

Rafał Bartek, Vorsitzender der SKGD, betont, dass die Veranstaltungen „nicht nur von den Vereinen der deutschen Minderheit, sondern auch von Institutionen aus der Region“ angeboten werden. Ziel sei der Austausch: „Ob Konzert, Vorlesung oder Ausstellung – es ist immer eine Gelegenheit, sich zu treffen und ins Gespräch zu kommen.“

Auftakt, Konzerte und Theater

Der feierliche Auftakt erfolgt am 3. Oktober, dem Tag der Deutschen Einheit, mit einem Konzert der Oppelner Philharmonie. Das Orchester spielt Werke von Józef Elsner, Samuel Barber und Kurt Weill. Ein weiteres klassisches Konzert am 18. Oktober bringt das Quartett Villa Musica aus Mainz nach Oppeln. Wie im Vorjahr ist auch das Theater Koblenz zu Gast, diesmal mit dem Stück „50 Schaden of Red“.

Besondere Highlights sind die Gala zum 35-jährigen Bestehen der SKGD am 12. Oktober in Gogolin sowie eine Wanderausstellung, die in verschiedenen Orten der Woiwodschaft die Leistungen der Minderheit in den letzten 35 Jahren zeigt. Rafał Bartek betont: „Die Ausstellung macht nachvollziehbar, was die deutsche Minderheit für die Region geleistet hat.“

Ausstellungen, Lesungen und Angebote für Kinder

Bereits am 1. Oktober eröffnet die Österreich-Bibliothek die Ausstellung „Stefan Zweig. Weltautor“, zu sehen bis zum 31. Oktober. Weitere Ausstellungen beleuchten die Geschichte Schlesiens, etwa die Sonderausstellung zum Orgelbau im DAZ am 7. Oktober oder die Ausstellung zur Heiligen Anna Samotrzecia in der Stadtbibliothek vom 15. bis 28. Oktober, mit regionalen Flugblättern und deutschen Gebetsbüchern aus der Sammlung von Roman Sękowski.

Literarische Schwerpunkte setzen das DAZ und die Joseph von Eichendorff Zentralbibliothek mit der Reihe „Autorentreffen“ vom 7. bis 28. Oktober, unter anderem mit Marek Dziony zu schlesischen Sagen am 21. Oktober. Das Musikprogramm reicht vom Kreiskonzert in Oberglogau am 5. Oktober bis zum Duo Aneta & Norbert im Kreis-Kulturzentrum Groß Strehlitz am 11. Oktober.

Für Kinder und Jugendliche gibt es die Stadtrallye zur Geschichte der deutschen Minderheit am 7. Oktober, eine Theateraufführung „Der Wolf und die 7 Geißlein“ am 25. Oktober und einen Theater-Workshop der Österreich-Bibliothek am 27. Oktober.

Abgeschlossen werden die Kulturtage durch das dreitägige Schlesienseminar „Spuren Oberschlesiens in Kultur und Wissenschaft Europas“ vom 28. bis 30. Oktober in der Öffentlichen Bibliothek in Oppeln.

Insgesamt sind rund 40 Veranstaltungen geplant, viele davon kostenlos. Veranstaltungsorte sind Oppeln, Ziegenhals, Oberglogau und Gogolin. Weitere Informationen finden Sie auf der Website der SKGD. ▀

Mauro Oliveira

“

Rafał Bartek: „Ob Konzert, Vorlesung oder Ausstellung – es ist immer eine Gelegenheit, sich zu treffen und ins Gespräch zu kommen.“

Co łączy Górny Śląsk, Małopolskę i Estonię?

Jak można wyczytać z zapisów diariusza jezuitów z Opola, 10.10.1925 r. rozpoczęły się rekolekcje dla nauczycieli szkół opolskich

Rok 1925 był również pierwszym rokiem działalności jezuitów, którzy po raz pierwszy od likwidacji zakonu w 1773 r. utworzyli swój dom na Górnym Śląsku. Na siedzibę wybrano Opole, gdzie prowincja północna jezuitów zakupiła dom przy dzisiejszej ulicy Grunwaldzkiej.

Oficjalnie pierwsze misje opolskich jezuitów odbyły się 01.01.1925 r. w pięknym drewnianym kościółku pw. św. Michała w Księżym Lesie, gdzie ojciec Leopold Willimsky SJ głosił kazania. W diariuszu rezydencji opolskich jezuitów czytamy na pierwszej stronie:

„Na próbę misyjną przybył tu z III probacji o. Eduard Profitlich z Dziedzic i ojciec Paul Banaschik z Exaten. Celem niniejszej placówki: (...) baza organizacyjna do działalności na całym Górnym Śląsku.”

O każdym z pierwszych jezuitów na Górnym Śląsku można by wiele napisać, ale najbardziej interesuje nas błogosławiony o. Eduard Profitlich SJ, który 06.09.1925 r. został wyniesiony na ołtarze w stolicy Estonii. Po naszej ziemi stapał Błogosławiony.

Bł. Eduard Profitlich SJ przyszedł na świat 11.09.1890 r. w Birrsdorf w Nadrenii-Palatynacie – regionie partnerskim województwa opolskiego. Młody Eduard wstąpił do zakonu jezuitów i chciał zostać misjonarzem, jak jego brat. Pragnienie pracy na Wschodzie zaprowadziło go do Krakowa, gdzie obronił dwa doktoraty – z filozofii i teologii. Poznał również język polski.

Przyszły błogosławiony Kościoła katolickiego przybył na stałe do Opola w sierpniu 1925 r. i tu pracował do 1928 r., prowadząc działalność misyjną, także wśród ludności polskojęzycznej. Nowe wyzwania wezwały ojca Eduarda do Hamburga, gdzie opiekował się tamtejszą Polonią i złożył uroczyste śluby. Dzięki znajomości języka polskiego

został posłany przez władze zakonne do Estonii, gdzie w Tallinie objął urząd proboszcza parafii pw. św. Piotra i Pawła. W 1931 r. został administratorem apostolskim w Estonii, a w 1936 r. papież Pius XI mianował go arcybiskupem tytularnym.

Bł. Eduard Profitlich SJ działał w bardzo trudnym środowisku. W Estonii w latach 30. rosły w siłę ugrupowania skrajne – faszystowskie i komunistyczne. Po wybuchu II wojny światowej nastąpił nowy ład za sprawą decyzji Hitlera i Stalina. 17.06.1940 r. do Estonii wkroczyły wojska radzieckie, a sama Estonia została przyłączona do ZSRR. Rozpoczął się okres brutalnych prześladowań.

Bł. Eduard Profitlich SJ pomagał w ewakuacji setkom osób, ratując im życie, sam jednak konsekwentnie odmawiał opuszczenia swojej parafii i wiernych. Terror sowiecki pochłonął w Estonii 23 000 ofiar. W styczniu 1941 r. arcybiskup wysłał do Rzymu list, w którym pisał:

„Wiem, że cierpienie i męczeństwo ze względu na dzieło Boże również mają swoje głębokie znaczenie i że mogą okazać się jeszcze bardziej owocne dla dobra dusz niż apostołstwo. Z mojej strony jestem gotów bez wahania pójść tą drogą.”

27.06.1941 r. został aresztowany przez NKWD. Przez 50 lat nie znano jego losów. Dopiero po upadku ZSRR, dzięki staraniom rodziny i władz odrodzonej Estonii, udało się je ustalić. Wiemy dziś z akt NKWD, że był torturowany i 27.11.1941 r. po sfingowanym procesie, na podstawie sfałszowanych zeznań współwięźnia, skazany na karę śmierci za rzekome szpiegostwo. Zmarł zamęczony w więzieniu 22.02.1942 r. w wieku 51 lat.

Polska, Niemcy i Estonia zyskały wspólnego błogosławionego. ▀



WALDEMAR GIELZOK

Czytam, więc jestem.

media@vdg.pl

Vakuumverpackte

HEIMATLIEBE

Meine Freundin nennt sie liebevoll „Die Gutenmorgen“. Rückkehrer auf Zeit aus der alten Heimat, der Bundesrepublik. Es sind Auswanderer aus längst vergangenen Zeiten.

Enkel und Kinder jener, die nach dem Krieg vertrieben wurden oder die der grauen Realität des Kommunismus einst entflohen sind. Im Spätsommer oder Frühherbst, wenn sie aus ihren Urlauben in Thailand oder Japan zurückgekehrt sind, kommen sie nach Polen zu Cousins und Cousinen.

Noch vor zwei Jahrzehnten fielen sie sofort auf: exotische Wesen in Birkenstocks und Beige. Inzwischen erkennt man sie eher am Kaufverhalten im Laden. Sie lieben unsere Würste. Sie vergöttern unser Schweinefleisch. Vakuumverpackte Schinken landen haufenweise in den Kofferräumen der Gutenmorgen. Die bundesdeutschen Metzger machen definitiv was falsch, wenn jedes Jahr Tonnen schlesischen Fleisches Richtung Westen fahren.

Die Gutenmorgen lieben den Einkaufsbummel in der alten Heimat. Dank ihrer deutschen Pension, Lohn, et cetera fühlen sie sich in unseren Läden und Einkaufszentren wie Könige. Und trotzdem wird gespart, die schlesische Lebensart hält sich gut auch im Exil. Sie freuen sich wie Kinder, wenn was „dreimal so billig“ ist wie bei ihnen zu Hause in Gütersloh, Paderborn oder Iserlohn. In Schlesien gehen sie zum Friseur, lassen sich Schuhe reparieren und bringen beim Mechaniker ihres Vertrauens ihre Autos auf Vordermann. Für sie ist die alte Heimat ein zweites Zuhause.

Wir verabschieden die Gutenmorgen mit gemischten Gefühlen. Die Unterbrechungen in der Fleischversorgung werden uns nicht fehlen. Aber die Gutenmorgen gehören nun mal ins schlesische Dorfbild. Sie sind Familie. Und Familie ist für immer.

Anna Durecka



Fünf neue Azubis bei Stieblisch Hallenbau GmbH

Von links nach rechts: Jenny Ermanson (Bürokauffrau Allgemeine Verwaltung), Margit Stieblisch (Buchhaltung und Personal), Dirk Baumann (Werkstattleiter), Dominik Otto (Auszubildender Metallbauer), Graciano Hempel (Auszubildender Metallbauer), Sascha Köpcke (Auszubildender Metallbauer), Linda Göttisch (Auszubildende Bürokauffrau), Yasin Heidari (Auszubildender Technischer Zeichner), Uwe Stieblisch (Geschäftsführer).

Foto: Stieblisch Hallenbau

Auch in diesem Jahr starten bei der Stieblisch Hallenbau GmbH wieder fünf junge Menschen mit dem Beginn ihrer Ausbildung in das Berufsleben. Eine Bürokauffrau, ein technischer Zeichner und drei Metallbauer wurden am 1. August persönlich von Geschäftsführer Uwe Stieblisch begrüßt.

„Wir freuen uns, dass es uns erneut gelungen ist, diese Jugendlichen für eine Ausbildung in unserem Betrieb gewinnen zu können“, so Geschäftsführer Uwe Stieblisch. „Für sie beginnt nun ein neuer und prägender Lebensabschnitt, bei dem wir sie verantwortungsvoll begleiten und mit unserer umfassenden Ausbildung, die sowohl praktische als auch theoretische Kenntnisse vermittelt, genügend Rüstzeug für die berufliche Zukunft mitgeben.“

Das Unternehmen bietet zum Beispiel eine finanzielle Unterstützung bei der Erlangung der Fahrerlaubnis Klasse BE. Außerdem ist eine Laufbahnqualifikation zum Fachbauleiter, Projektleiter, Metallbaumeister oder Betriebswirt des Handwerks möglich, die einem Ingenieurstudium bzw. Bache-

lor-Abschluss entspricht. Sollten in der Berufsschule Probleme auftreten, können die Auszubildenden bei Bedarf zusätzlichen Stützunterricht erhalten. Bei Fleiß und Interesse während der dreijährigen Ausbildung der Bürokauffrau sowie der dreieinhalbjährigen Ausbildung der Metallbauer und Technischen Systemplaner werden die jungen Fachkräfte später gern vom Unternehmen übernommen.

Die Stieblisch Hallenbau GmbH ist ein inhabergeführtes Unternehmen mit Sitz in Güstrow. Es wurde am 1. Mai 1990 gegründet und hat sich seitdem zu einem modernen Anbieter von Komplettlösungen für zeitgemäße und funktionelle Bauten aus Stahl und Glas entwickelt – vor allem für den Mittelstand. Das Unternehmen aus Mecklenburg-Vorpommern realisiert nicht nur deutschlandweit schlüsselfertige Projekte, sondern auch im europäischen Ausland (Dänemark, Polen, Schweiz, Österreich). Aktuelle Schwerpunkte sind die Entwicklung und der Bau von energieautarken Hallen und Gebäuden für Handwerk, Industrie und Gewerbe sowie Flugzeughallen.

Die polnische Niederlassung von **Stahlbau Stieblisch Budowa Hal: Biuro Projektowe Sp. z o. o.** befindet sich in Walzen/Walce, Woiwodschaft Opeln. Die schlesische Niederlassung betreut Investoren aus West- und Südpolen. ▶

Sie erreichen uns per E-Mail
unter info@stieblisch.pl
oder telefonisch unter +48 698 965 939.

1. Bundesliga: 4. seria spotkań

Wejście smoka BAYERNU

Tak najkrócej można ocenić początek sezonu w wykonaniu mistrzów Niemiec – Bayernu München. Duma Bawarii rozegrała dotąd 6 spotkań i wszystkie wygrała. Odniosła w tym czasie 4 triumfy w niemieckiej ekstraklasie.

Jednocześnie zwyciężyła w Pucharze Niemiec i w Lidze Mistrzów, gdzie ofiarą niemieckiego smoka został klubowy mistrz świata – FC Chelsea. Londyńczycy na Allianz Arena w München nie mieli nic do powiedzenia, ulegając 1-3.

W tym miejscu wart podkreślenia jest fakt, że Bawarczycy wciąż nie mogą zagrać w optymalnym składzie, bo kontuzje leczy kilku kluczowych zawodników tego zespołu. Do tego, w pojedynku z FC Chelsea, urazu doznał dodatkowo Stanišić. Pomimo tego, oraz opinii, że monachijczycy posiadają zbyt wąską kadrę, po ostatnich występach – a zwłaszcza po zmiążdżeniu FC Chelsea – najbardziej cenieni eksperci piłkarscy w Europie uznali, że Bayern, wraz z Realem Madryt i FC Barceloną, należy do głównych faworytów bieżącej edycji Ligi Mistrzów.

Pierwsza wyrównana połowa

Dla potwierdzenia tych słów podopieczni Vincenta Kompany'ego w minionej serii niemieckiej ekstraklasy pokonali w Sinsheim miejscowy TSG 1899 Hoffenheim 4-1. Uczynili to bez większego wysiłku, choć w środku tygodnia toczyli wspomnianą konfrontację z FC Chel-

sea. Do tego mecz przeciwko „Hoffe” rozpoczęli bez takich asów w wyjściowym składzie, jak Olise, Upamecano, Gnabry i Kimmich, a także bez kontuzjowanych: Davisa, Ito, Stanišicia i Musiala. Pierwsza odsłona była dość wyrównana, co więcej – pierwsi bramkę mogli zdobyć gospodarze, ale po uderzeniu Aslaniego piłka wylądowała na słupku bramki Bayernu. Od tego momentu goście grali uważniej i ofensywniej, co przekuli w zdobycie gola, którego w 44. minucie na swoim koncie zapisał fenomenalnie prezentujący się z początkiem bieżącego sezonu reprezentant Anglii – Kane.

Po przerwie „Hoffe” bez szans

Po zmianie stron monachijczycy przestali oszczędzać rywala. Zdecydowanie ruszyli do natarcia i w 48. minucie prowadzili już 2-0 po trafieniu z rzutu karnego Kane'a. Gol ten podciął wiarę miejscowych w wywalczenie korzystnego wyniku. Do tego trener monachijczyków w 62. minucie wprowadził do gry Kimmicha, Olise i Gnabry'ego. Na efekty pojawienia się tych gwiazd na murawie nie trzeba było długo czekać. W 77. minucie, po faulu na Olise w polu karnym Hoffenheim, arbiter podyktował rzut karny, którego na bramkę zamienił Kane, i mistrz

Niemiec wygrywał już 3-0. Co prawda, w 82. minucie Coufal z rzutu wolnego zdobył gola dla miejscowych, ale ostatnie słowo należało do Bawarczyków. Konkretnie – do Gnabry'ego, który w 90+9. minucie gry ustalił wynik zawodów na 4-1. Monachijczycy wygrali zatem z „Hoffe” trzeci ligowy mecz z rzędu, zdobywając w tych spotkaniach 13 bramek, tracąc 1. Ostatni raz ulegli temu zespołowi – 18 maja 2024 r.

Krzysztof Świerc

Harry Kane stał się katem rywali Bayernu München.

Koszykówka: Niemiecka reprezentacja wspięła się na szczyt

ZŁOTE pokolenie

Kiedy w 2019 roku karierę kończył Dirk Nowitzki, niektórzy obawiali się, że to będzie kres niemieckich sukcesów w koszykówce. Okazało się jednak, że na legendzie tamtego pokolenia narodziło się pokolenie, które wprowadziło niemiecką koszykówkę na wyższy poziom. Pokolenie, które dziś można śmiało nazywać złotym.

Dziś reprezentacja Niemiec może pochwalić się niesamowitymi wynikami. Jako jedyna z Europy dotarła do półfinału czterech kolejnych imprez mistrzowskich. Zdobyła na nich 3 medale, w tym dwa złote, i ugruntowała status potęgi koszykówki lat 20. XXI wieku. Jeżeli ktoś nie wierzy w nasze słowa, to wystarczy zerknąć na ranking FIBA, w którym Niemcy są na 2. miejscu, tuż za reprezentacją USA. To nie przypadek, ale droga do tego sukcesu nie była łatwa.

Celna zmiana

Rok 2019 był dość kluczowy dla reprezentacji. Po pierwsze – emerytura Dirka Nowitzkiego zamyka-

ła pewną historię (brąz MŚ 2002, srebro EuroBasket 2005). Po drugie – występ na Mistrzostwach Świata w Chinach. Niemcy nie wyszli wówczas z grupy i ostatecznie zakończyli turniej na 20. miejscu na 32 drużyny. To nie był jednak koniec słabych momentów drużyny, bo podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio ekipa odpadła po kompromitującej porażce ze Słowenią. – To były trudne czasy. Jednak zbudowaliśmy coś z tego. Gordon Herbert uczynił mnie kapitanem i wszyscy zaczęliśmy pracować nad ostatecznym celem – opisał tę sytuację Dennis Schröder.

Władze Deutscher Basketball Bund zdecydowały się na taki krok w związku ze zbliżającym się EuroBasketem 2022, którego Niemcy byli współorganizatorami. Postawiono na kanadyjskiego 60-latkę Gordona Herberta, który miał za sobą sukcesy ze Skyliners Frankfurt. Decyzja okazała się „strzałem w dziesiątkę”, bo Niemcy zakończyli zmagania na 3. miejscu. Co ważniejsze, niesamowicie wzmocnił się status Dennisa Schrödera, który wyrósł na lidera reprezentacji. Zakończył turniej w TOP5 punktujących i asystujących, co dało mu miejsce w najlepszej piątce turnieju.

Na szczycie świata

Ta wypracowana więź i zasady zaprocentowały na kolejnym turnieju. Na azjatyckie Mistrzostwa Świata 2023 nie przyjechał między innymi Maxi Kleber, który miał konflikt z selekcjonerem i kapitanem – wszystko dlatego, że nie stawiał reprezentacji na pierwszym miejscu. Najlepszym

przykładem poświęcenia był Franz Wagner, młody gwiazdor reprezentacji. Złapał kontuzję na początku turnieju, ale nie wrócił leczyć się do klubu – został z kadrą do końca.

Przydał się niezwykle na finiszu, bo jego występy w półfinale i finale pomogły ekipie wygrać złoty medal. „Die Mannschaft” pokazała niesamowitą klasę, wygrywając wszystkie spotkania. Niektórzy próbowali umniejszać temu sukcesowi, bo część drużyn przyjechała bez największych gwiazd. Ale przecież Niemcy pokonali między innymi: Australię, Słowenię, USA i Serbię. Dennis Schröder tym razem nie brylował w zestawieniach statystycznych, ale był wtedy, kiedy drużyna najbardziej go potrzebowała.

Dzięki temu kapitan reprezentacji zdobył tytuł MVP turnieju, a jego młodszy kolega Franz Wagner trafił do drugiej piątki. To zwycięstwo było największym w historii niemieckiej koszykówki i można było śmiało zacząć stawiać Dennisa Schrödera tuż obok jego wielkich poprzedników.

Krok od historii

Weryfikacją sukcesu z azjatyckiego mundialu miały być Igrzyska Olimpijskie w Paryżu. Wiadomo było, że na tę imprezę przyjadą najlepsi zawodnicy świata, a takie drużyny jak USA czy Serbia nastawiały się na walkę o złoto. Do tego dochodzili gospodarze – Francja ze swoją nową gwiazdą Victorem Wenbenyamą. To właśnie ta ostatnia ekipa była pierwszym rywalem Niemców. Starcie okazało się pokazem mocy – duet liderów zdobył po 26 punktów i Niemcy z kompletem wygranych skończyli fazę grupową.

Faza pucharowa rozpoczęła się od ogrania kolejnej gwiazdy – Giannisa Antetokounmpo i jego Grecji. Niestety później nastąpił kryzys formy. W półfinałowym starciu z Francją słabo trafiał Franz Wagner, a w meczu o 3. miejsce – Dennis Schröder. Finalnie niemiecka reprezentacja zakończyła zmagania na „pechowym” 4. miejscu. Jednak to i tak najlepszy wynik w historii niemieckiej koszykówki. Po raz pierwszy w historii „Die Mannschaft” miała więcej wygranych niż porażek i mogła wracać do domu z podniesioną głową.

Piękna klamra

Po zmaganiach w Paryżu podjęto decyzję o zmianie szkoleniowca. Hiszpan Álex Mumbrú wprowadził drużynę na jeszcze wyższy poziom. Do EuroBasketu 2025 Niemcy przystępowali w randze Mistrza Świata – i to jeden z powodów, który stawał ich w roli faworyta. Roli, która tak często ciąży niektórym drużynom. Najlepszym przykładem jest występ Hiszpanów, którzy bronili tytułu, a nie wyszli z grupy. Do tego ponownie na turnieju pojawiło

”

W Niemczech znów nastąpiła moda na koszykówkę.

się mnóstwo gwiazd z Luką Dončićem i Nikołą Jokiciem na czele.

Turniej pokazał jednak, jak silna fizycznie i mentalnie jest ekipa Niemiec. Kontuzja ważnego podkoszowego Johannes Voigtmanna wywindowała notowania Daniela Theisa. Choroba selekcjonera spowodowała przejęcie dowodzenia przez jego asystenta, który znakomicie spisywał się w nowej roli. Alan Ibrahimović potrafił doskonale reagować na sytuację na parkiecie, a zawodnicy korzystali z jego wskazówek. Cała drużyna potrafiła dostosować się do boiskowych realiów – najpierw dominowała w fazie grupowej (tylko w ostatnim meczu nie przekroczyli granicy 100 punktów), a później świetnie reagowała na przejściowe problemy. Jako pierwsza drużyna w historii wygrała swoje mecze w 1/8, ćwierćfinale i finale, przegrywając do przerwy. To prawdziwa drużyna, której zawodnicy, zakładając trykot Niemiec, dają z siebie więcej niż 100%.

Jeżeli ktoś obawia się, że koniec obecnego pokolenia gwiazd oznaczać będzie koniec sukcesów, to uspokajamy. Wystarczy spojrzeć na obecną kadrę – w jej składzie jest trójka zawodników (w tym Franz Wagner) urodzonych w XXI wieku, a zaplecze też jest. W końcu Alan Ibrahimović, który prowadzi także kadry młodzieżowe, w tym roku zdobył srebro MŚ U-19, a rok wcześniej złoto EuroBasketu U-18. W Niemczech znów nastąpiła moda na koszykówkę, a dzieciaki z wielką chęcią wybierają „pomarańczę” zamiast konsoli czy telefonu. Istnieje duża szansa, że „Złota Era” niemieckiej koszykówki jeszcze trochę potrwa. ▸



FLORIAN WALLENBROOM

Dziennikarz od 25 lat, pasjonat sportu od zawsze, zwłaszcza koszykówki i Formuły 1.

media@vdg.pl

Piłka nożna: Uli Hoeneß apeluje do niemieckich klubów

NIEMCY muszą przejąć ROLĘ LIDERA

Dzień po zakończeniu letniego okienka transferowego słynny niemiecki menedżer i były piłkarz, twórca potęgi Bayernu Monachium, Uli Hoeneß, wypowiedział się na temat sytuacji na międzynarodowym rynku transferowym. Jednocześnie zaapelował do niemieckiej piłki nożnej, aby kontynuowała własną drogę rozwoju.

90 milionów euro za reprezentanta Niemiec Nicka Woltemade'a, 145 milionów euro za Floriana Wirtza, prawie 150 milionów euro za Szweda Alexandra Isaka czy niemal 80 milionów euro za Słoweńca Benjamina Sesko – to kwoty transferowe zapłacone tego lata, zwłaszcza w ostatnich dniach okienka. Są wręcz horrendalne. Co ciekawe, wymienieni piłkarze jeszcze nic wielkiego w swojej karierze nie osiągnęli i daleko im do klasy takich gwiazd jak Ronaldinho, Messi, Ronaldo, Klose czy Schweinsteiger. Jednocześnie wszyscy „wyprodukowani” zostali w Niemczech – Woltemade przez VfB Stuttgart, Wirtz przez Bayer 04 Leverkusen, Isak szkolił się w Borussii Dortmund, a Sesko w RB Leipzig.

„Jestem oszołomiony”

Pod względem wydawania astronomicznych sum na piłkarzy najbardziej wyróżniła się Premier League w Anglii, co wywołało pytania o granice i logikę tego wyścigu. Jak niemieckie kluby, które nie szukają indywidualnych inwestorów z krajów arabskich, lecz są zarządzane jak zdrowe firmy, mają nadażyć za tym trendem? Uli Hoeneß, który obec-



Uli Hoeneß

nie zasiada w radzie nadzorczej i jest honorowym prezesem Bayernu Monachium, mówi wprost: „Jestem oszołomiony tym, co wydarzyło się w międzynarodowej piłce nożnej w ostatnich miesiącach, a przede wszystkim w ciągu ostatnich sześciu tygodni. Uważam, że to kompletne szaleństwo. Jeśli nie będziemy ostrożni, ludzie w końcu zapytają, czy oni jeszcze są przy zdrowych zmysłach? Pracuję za 3000–4000 euro netto miesięcznie, a jednocześnie wydaje się 30, 40, 50 milionów euro na piłkarzy średniego szczebla. Dlatego kluby w Niemczech powinny iść własną drogą”.

Kształtować młodych ludzi

Uli Hoeneß rozmawiał o tym z przedstawicielami niemieckich klubów, podkreślając: „My, Niemcy, musimy ponownie przejąć rolę lidera. Musimy iść swoją drogą, pokazać siłę i nie uzależniać się od pieniędzy Arabów, amerykańskich funduszy hedgingowych ani oligarchów. Ważne jest, aby nadal kształtować młodych ludzi i pomagać im w taki sposób, abyśmy nigdy nie musieli przyjmować tych pieniędzy”. Biorąc pod uwagę ogromne inwestycje angielskich klubów, wielu ekspertów piłkarskich uważa, że Bayern Monachium nie będzie jednym z głównych faworytów Ligi Mistrzów. Uli Hoeneß jest jednak spokojny: „Z niecierpliwością czekam na spotkania w Lidze Mistrzów. Ten sezon to nasza szansa”. Dla Uli Hoeneßa polityka oszczędnościowa Bayernu, choć obecnie krytykowana, ma potencjał stać się wzorem dla całego świata piłkarskiego, pokazując alternatywną, zdrową drogę prowadzenia klubów.

Krzysztof Świerc

OPOLOUNDER FESTIVAL 25.10.2025

Po raz pierwszy w Polsce!

DIE FÄASCHTBÄNKLER

Twórcy hitów „HUMPA HUMPA”, „PARTYPLANET” i „ALL IN”

FESTKAPELLÄ • BACKSTAGE BRASSBAND
DJ MICHAŁ A • DJ WEYBER
ANETA LISSY • ANDREAS DRESCHER
SAXÓWKA BAND • GLOGOVIA BRASS
DFK JUGENDBLATORCHESTER DER
GEMEINDE CHRONSTAU

**OSTATNIA PULA BILETÓW
JUŻ W SPRZEDAŻY!**
DOSTĘPNE NA WWW.OPOLOUNDER.PL ORAZ
W SERWISIE EVENTIM



ABONNIERE

NEUES Wochenblatt.pl

Monatsmagazin der Deutschen in Polen

Per Post:

Besteller, Rechnung bitte an:

Vorname, Familienname

Straße, Hausnummer

Postleitzahl

Ort

Telefonnummer

Datum, Unterschrift

E-mail

Lieferung bitte an, falls abweichend:

Vorname, Familienname

Straße, Hausnummer

Postleitzahl

Ort

Telefonnummer

Datum, Unterschrift

E-mail

Auswahl ankreuzen:

- Jahresabo (12 Ausgaben): 240 Zloty (Versand inklusive)
 Ein Exemplar: 15,99 Zloty + Versand (gesamt 20 Zloty)

Bitte einsenden an:

„Neues Wochenblatt.pl“
ul. J. Słowackiego 10 (1. Etage)
45-364 Opole

MONATLICH → für 15,99 zł (mit Versand 20 zł)

ACHTUNG! → Kostenlose Lieferung ab 10 Exemplaren!

Bestelle jetzt unter:  media@vdg.pl  +48 77 45 46 556



SCHAUEN UND HÖREN Sie unsere Sendungen!

Schlesien Aktuell – Kompakt

denstags und freitags
16:00 Uhr
 YouTube Spotify

Podcast zur Gesellschaft, Kultur und politischen Entwicklungen der Deutschen Minderheit in Polen. Interviews und Nachrichten.
Wiederholung: freitags und samstags um 11:00 und 21:00 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.
Zu hören auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify.

Schlesien Aktuell – das Magazin

Radio Opole
sonntags | **20:05** Uhr
101,2/ 103,2 FM
 YouTube Spotify

Sendung in deutscher Sprache – Wissenswertes über und von der deutschen Minderheit in Oberschlesien.
Wiederholung: dienstags um 11:00 und 21:00 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.
Zum Nachhören: montags ab 11 Uhr auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify.

Abgekanzelt

radio DDA
samstags | **16:15** Uhr
105,7/87,9/107,9 FM
 YouTube Spotify

Eine Sendung über Gott und die Welt mit vielen Veranstaltungstipps.
Wiederholung: sonntags, 12:00 Uhr im Internetradio Mittendrin.pl auf dem Kanal Region.
Zum Nachhören auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify.

Musikschachtel

radio DDA
sonntags | **19:05** Uhr
105,7/87,9/107,9 FM

Kostenlose Grüße und Musikwünsche für das Wunschkonzert an: musikschachtel@gmail.com, per Telefon 77 454 65 56 oder per Post an die Redaktion des Neuen Wochenblatt.pl mit dem Kennwort „Musikschachtel“.
Wiederholung: montags um 19:05 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.

Frauenfragen – babskie sprawy

radio DDA
Letzter Dienstag im Monat
22:05 Uhr 105,7/87,9/107,9 FM
 YouTube Spotify

Frauen fragen, was Frauen bewegt.
Wiederholung: donnerstags um 11:00 und 21:00 Uhr auf mittendrin.pl auf dem Kanal Region.
Zum Nachhören auf dem YouTube-Kanal Media VdG und auf Spotify.

Mittendrin.pl

mittendrin.pl
Radio der deutschen Minderheit
Täglich | **ganztags**,
auf mittendrin.pl

Deutsche Musik, Nachrichten, Sendungen mit Themen rund um die Deutsche Minderheit in Polen.



Schlesien Journal

TVP3
Opole - **mittwochs** | **18:00** Uhr
Katowice - **sonntags** | **16:15** Uhr
Olsztyn - **dienstag** | **17:15** Uhr
Wrocław - **mittwochs** | **17:10** Uhr
T V S
freitags | **10:50** Uhr

Themen rund um die deutsche Minderheit.
Zu sehen auf dem YouTube-Kanal TVP3 Opole.



Wochenblatt.TV

T V S
freitags | **10:50** Uhr
 YouTube

Ganz nah dran an dem Alltag der deutschen Minderheit, u.a. Berichte von Veranstaltungen.
Zu sehen auch auf dem YouTube-Kanal Media VdG.